



Rajgradzkie ECHÓ

* ROK IX * NR 8 (102) * SIERPIEŃ 1998 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

* POWOŁANIE KOMITETU WYBORCZEGO TMR * WEWNĄTRZ KOLOROWA WKŁADKA

W NUMERZE:

ZARZĄD MIASTA DZIAŁA NA SZKODĘ MIESZKAŃCÓW MIASTA RAJGRODU
CIEMNOŚCI SPRZYJA WĄDŁAŁOM
ZŁOWIESZCZE DATY
CZY RADNI, URZĘDNIKI I BURMISTRZOWIE MOGĄ KOMBINOWAĆ



WYWIAD Z KANDYDATEM
NA BURMISTRZA
RAJGRODU

rozmowa z dyr. Zygmuntem
Dziadziakiem



ODPUST PRZEMIENIENIA
PAŃSKIEGO

wizyta Biskupa Eickiego -
ks. dr Wojciecha Ziemby

„TYLKO JEGRZNIA PŁYNIE, JAK PŁYNEŁA”

czyli zlot rodziny Golubiewskich -
„Kostanciuków”



JESTEM TRZECI RAZ W “KNIEJI”
wywiad z ministrem Adamem Tańskim





LISTA NR 2

RODZINA WSPÓLNOTA OJCZYŻNA



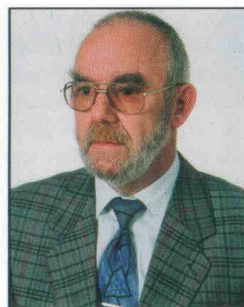
KANDYDAT DO RADY POWIATOWEJ W GRAJEWIE

ZYGMUNT TARNACKI - lat 42, wykształcenie wyższe - absolwent historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W latach 1981-83 pracował w Zespole Szkół Rolniczych w Wojewodzinie. Od września 1983 r. pracuje w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie. Od 1989 r. zaangażowany w społeczną działalność Towarzystwa Miłośników Rajgrodu; od 1996 r. - prezes. Od szeregu lat pełnił różne funkcje w Zarządzie Oddziału ZNP. Od czterech lat sekretarz Zarządu Gminnego Szkolnego Związku Sportowego. Żonaty, ojciec trojga dzieci.



KANDYDAT DO RADY POWIATOWEJ W GRAJEWIE

ZDZISŁAW DĄBROWSKI - lat 41, wykształcenie wyższe, absolwent Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Pracuje w Ośrodku Doradztwa Rolniczego jako specjalista ds. produkcji rolniczej w Regionalnym Zespole Doradztwa Rolniczego w Grajewie. Od 1990 r. jest członkiem Komisji Zakładowej „Solidarności” przy Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Szepietowie (Region Mazowsze). Kawaler.



KANDYDAT DO RADY POWIATOWEJ W GRAJEWIE

IRENEUSZ SZCZEPAŃSKI - lat 56, wykształcenie średnie - rolnicze, meliorant. Ukończył Technikum Melioracji Wodnych w Białymstoku. Praca: w latach 1961-69 i 1971-90 w Zakładzie Doświadczalnym Melioracji i Użytków Zielonych w Biebrzy w latach 1969-71 w Powiatowym Inspektoracie Wodnych Melioracji w Grajewie, w latach 1990-91 w Urzędzie Miejskim w Grajewie na stanowisku zastępcy burmistrza. Od września 1980 r. członek Rejonowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” w Grajewie, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w ZDMIUZ w Biebrzy obecnie koordynator związku zatrudniony w Zarządzie Regionu Białostok - Oddział w Grajewie, sekretarz koła RS AWS w Grajewie. Żonaty, czworo dzieci.



KANDYDAT DO RADY POWIATOWEJ W GRAJEWIE

MIROSŁAW WIERZBICKI - lat 30, rolnik gospodarujący wraz z żoną i rodzicami w rodzinnym gospodarstwie o pow. 50 ha. W 1988 ukończył Technikum Rolnicze w Marianowie. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej powrócił na rodzinne gospodarstwo rolne. Specjalizuje się w hodowli bydła i produkcji mleka. Ojciec dwojga dzieci.



KANDYDAT DO RADY POWIATOWEJ W GRAJEWIE

**EUGENIUSZ BOGUSŁAW
BUKRAJEWSKI** - lat 37. Do dwudziestego roku życia mieszkał i pracował w Woźnejwsi, gdzie do tej pory prowadzą gospodarstwo rolne jego rodzice. Od 1980 r. należy do „Solidarności”. Obecnie pracuje jako kierownik w Zakładzie Mleczarskim „Mlekpól” w Grajewie. Tam też w roku 1989 został wybrany do Komisji Zakładowej Funkcję tę pełni trzecią kadencję. Żonaty, dwoje dzieci.

AWS jest organizacją ogólnokrajową posiadającą trwałe struktury i doświadczenie oraz zaplecze konieczne do sprawowania, także samorządowej, władzy. Nasze istnienie i aktywność nie są spowodowane zbliżającymi się wyborami. Działaliśmy przed wyborami, zaangażowaliśmy się w akcję wyborczą, będziemy także - w przeciwieństwie do innych komitetów wyborczych - do Waszej dyspozycji, Wyborcy, po zakończonych wyborach. Nasze struktury się nie rozpadną, bowiem nie łączy nas doraźny, wyborczy interes. Naszym celem nie są stanowiska, „stołki” czy gabinety. Nasi kandydaci, jeśli z Waszej woli, Wyborcy, zostaną radnymi, będą w dalszym ciągu jako przedstawiciele AWS, do Waszej dyspozycji, Was będą słuchać, w Waszym imieniu działać i przed Wami, Szanowni Mieszkańcy powiatu grajewskiego, odpowiadać.

Kandydaci AWS są reprezentantami wszystkich grup społecznych, różnych zawodów i profesji, a ich przygotowanie i zaangażowanie zapewnią właściwą realizację hasła wyborczego AWS.

Dużo uwagi zamierzamy poświęcić rolnikom i ludziom młodym z tego powodu, że w istniejących warunkach grupy te borykają się z największymi trudnościami w codziennym życiu, muszą więc uzyskać wizję poprawy i widzieć dla siebie sensowne perspektywy.

Chcemy aby wybrani, nasi przedstawiciele, pełniący funkcje publiczne, wykonywali swoje obowiązki w poczuciu odpowiedzialności za sprawy, których się podjęli, w duchu patriotyzmu i poszanowania tradycji wartości chrześcijańskich, na których została zbudowana nasza państwowość.

Będziemy dążyć do: wzrostu bezpieczeństwa publicznego i ograniczenia społecznych następstw bezrobocia, rozwoju bezpieczeństwa na drogach powiatowych poprzez lepsze ich oznakowanie, uporządkowanie spraw własności gruntów w pasach drogowych, porządkowanie zadrzewienia i odwodnienia dróg, poprawę stanu nawierzchni dróg, ograniczenie ruchu ciężkich samochodów przez miasta: Grajewo, Rajgród, Szczuczyn.

Wszczęte zostaną starania o budowę obwodnic, przebudowane zostaną skrzyżowania istniejących dróg.

Zapewnimy wzrost bezpieczeństwa na terenie powiatu poprzez zwiększenie liczby policyjnych patroli. Zadbamy o lepsze wyposażenie straży pożarnej i innych służb w dobrej jakości sprzęt ratowniczy. Będziemy dążyć do rozwoju gospodarki komunalnej, ochrony środowiska i usług publicznych.

Zapewnimy wszechstronny rozwój służby zdrowia. Szpital powiatowy ma być wiodącą placówką leczniczą na terenie powiatu.

SZANOWNI MIESZKAŃCY POWIATU GRAJEWSKIEGO **Wyborcy!**

Komitet Wyborczy AWS w Grajewie zwraca się do Was z apelem i propozycją stałej i długotrwałej współpracy. Zbliża się bowiem decydujący moment realizacji programu wyborczego AWS w zakresie przekazania władzy społecznościom lokalnym, a także reformy ustrojowej kraju. Wymaga on podjęcia rozważnych i odpowiedzialnych decyzji; Których konsekwencje będą długotrwałe, a dotyczyć będą nas wszystkich, czyli mieszkańców powiatu grajewskiego. Od Was, Wyborcy, zależy, kto i jak będzie sprawował samorządową władzę; jaki Wy, Wyborcy, będziecie mieć wpływ na podejmowane decyzje i jak będą reprezentować Was, obdarzeni Waszym zaufaniem, radni.

AWS do zbliżających się wyborów idzie pod hasłem: RODZINA - WSPÓLNOTA - OJCZYŻNA, bowiem taka jest solidarnościowa propozycja zmienienia kraju według takich właśnie ogniw w społeczeństwo, w którym pomyślność i szczęście rodzin, jako podstawowych komórek społecznych jest warunkiem istnienia szczęśliwych wspólnot gminnych, powiatowych czy wojewódzkich, a tym samym decyduje o pomyślności kraju.

Będziemy dążyć do:

Rozwoju nowej strategii systemu szkolnego i ułożenia lokalnych programów oświatowych z udziałem nauczycieli, rodziców i młodzieży

- liceum profilowane
- liceum uzupełniające (dla absolwentów szkół zawodowych)
- różne typy szkół zawodowych
- szkoły specjalne
- szkoły policealne (2,3,4 semestry)
- ponadto przewidujemy szkoły dla dorosłych, pozyskanie przez samorząd powiatowy limitów godzin ponad wymiarowych i pozalekcyjnych, wspieranie kontaktów szkoły z różnymi organizacjami i instytucjami na rzecz wzbogacania form edukacyjnych.

Powiatowe rolnictwo: - stworzyć rejony wolne od podatku od nieruchomości dla tych, którzy zainwestują we wsiach o największym bezrobociu i zatrudnią min. 5 ludzi ze wsi
Stworzyć możliwość powstania przechowalni lub przetwórni ziemniaków i powiększać je umowami kontraktacyjnymi z rolnikami.

W każdej gminie stworzyć stały punkt szkoleniowy dla rolników, w którym okresowo rolnicy szkoleni byłiby w zakresie przygotowania rolnictwa i wsi do wymagań Unii Europejskiej.

Utworzyć agencję powiatową odpowiedzialną za wykorzystywanie funduszy strukturalnych i innych środków finansowych pochodzących z UE.

Zmienić profil nauczania w ZSR Wojewodzin i Nieckowo zlikwidować nauczanie typowo rolnicze a wprowadzić nauczanie w takich zawodach jak: technik budowlany, elektryk, technik wykończania wnętrz, mechanik samochodowy; w prowadzić specjalności: gastronomia i hotelarstwo, agroturystyka, zarządzanie w małych firmach.

WIEŚCI Z GRODU RAJ

PODZIAŁ GMINY RAJGRÓD NA OKRĘGI WYBORCZE

Uchwałą Zarządu Miasta Rajgradu z dnia 17 sierpnia 1998 r. gmina Rajgród została podzielona na następujące okręgi wyborcze:

Okręg nr 1 – miasto Rajgród ; ul. Warszawska, Fr, Zabielskiego, Jaćwieska, Leśna, Okoniówek, Opartowo, Piastowska, I. Maja, Plac 1000-lecia, Powstańców, Stan-ki, Szkolna, Kolonia Lewa, Kolonia Prawa, Ostejki, Piaski, Plancik, Podliszewo, Rajgrodzik, Żabia, Podchoinki, Zabród

Okręg nr 2 – wsie: Czarna Wieś, Tama, Pikły

Okręg nr 3 - wsie: Rybczyzna, Wojdy

Okręg nr 4 – wsie: Grzędy, Karczewo, Kuligi, Orzechówka

Okręg nr 5 – wieś Woźnawieś od nr 1 do nr 65

Okręg nr 6 – wieś Woźnawieś od nr 66 do nr 143

Okręg nr 7 – wieś Belda

Okręg nr 8 – wsie: Danowo, Łazarze, Turczyn

Okręg nr 9 – wsie: Kosify, Skrodzkie

Okręg nr 10 – wsie: Ciszewo, Kozłówka, Stoczek

Okręg nr 11 – wieś Biebrza

Okręg nr 12 – wsie: Pieńczykowo, Pieńczykówek, Solki

Okręg nr 13 – wsie: Bukowo, Karwowo, Kołaki, Przeszrzecze

Okręg nr 14 – wsie: Kosówka, Rydzewo

Okręg nr 15 – wsie: Miecze, Wólka Mała, Wólka Piotrowska

Wszystkie okręgi wiejskie są jednomandatowe, a okręg nr 1 (miasto Rajgród) jest czteromandatowy.

W dniu 17 sierpnia ukazała się uchwała Zarządu Miasta w Rajgrodzie dotycząca podziału gminy Rajgród na okręgi wyborcze. Całość została podzielona na 18 jednomandatowych okręgów.

Z okręgów przypadających miastu Rajgród i jednemu łączącemu część miasta z wsiami Wojdy i Rybczyzna łatwo można było wyliczyć, że tylko 5 radnych w osiemnastoosobowej Radzie Miejskiej reprezentować będzie Rajgród. W dniu 26 sierpnia pojawiły się nowe plakaty informujące nas, że zmieniono okręgi i cały Rajgród (łącznie z koloniami, Podliszewem, Podchoinkami, Zabrodem, Okoniówkiem, Opartowem i ośrodkami wczasowymi przy ul. Leśnej tworzy jeden i to czteromandatowy okręg. Tak więc w przyszłej Radzie, ten szeroko pojęty Rajgród reprezentowany będzie przez 4 radnych. Natomiast 14 radnych dostarczą nam okoliczne wsie i to do rady, która zwie się Miejską. Nie mamy nic przeciwko mieszkańcom wsi z gminy Rajgród i radnym z terenu. Łatwo jednak zauważyć, gwoli sprawiedliwości, że dzieląc na okręgi teren gminy – należy przede wszystkim wziąć pod uwagę liczbę mieszkańców. Wyszło tak, że prawie dwutysięczny Rajgród reprezentowany będzie przez 4 radnych, a ok. 4 tys. mieszkańców na wsiach będzie miało 14 rad-

nych. Inny wskaźnik pokazuje, że na jednego radnego w Rajgrodzie przypadnie 500 mieszkańców, a na radnego ze wsi ok. 200 mieszkańców. Jako Komitet Wyborczy TMR stanowczo protestujemy

Zarząd Miasta działa na szkodę mieszkańców Rajgradu czyli Przedwyborcze „kanty”

przeciwko takiej dysproporcji. Wszyscy wiedzą, że różne są interesy mieszkańców wsi i mieszkańców Rajgradu, jest to zupełnie oczywiste. Jaką więc siłą przebicia w nowej Radzie Miejskiej będą mieli rajgrodzcy radni w sile 4 ludzi przeciwko 14 radnym wiejskim?

Rada Miejska w Rajgrodzie składa się z kilku zasadniczych „części”: trzech komisji, przewodniczących (przewodniczący i dwaj zastępcy) i kilku radnych wchodzących w skład Zarządu Miasta. Jest to podział nie w pełni formalny, ale rzeczywisty. Ktoś „dobrze” pomyślał, że czterech radnych dla miasta to zbyt mało aby mieć chociażby jednego przedstawiciela w każdej z wymienionych „części” składowych. Teoretycznie może dojść i do tego, że żaden przedstawiciel miasta nie wejdzie w skład Zarządu Miasta.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że decyzję o takim podziale na okręgi po-

dejmuje obecny Zarząd Miasta, w którym zasiada trzech jego mieszkańców i burmistrz z „importu”, który przynajmniej powinien się utożsamiać z Rajgrodem. Dokonanie zaś nowego podziału na

okręgi było okazją do wprowadzenia w Rajgrodzie przynajmniej 6 mandatów, co wynika z prostej arytmetyki. Z racji zaś swojej pozycji w gminie, niewątpliwego lidera jako miejsco-

wość – Rajgród powinien dysponować 8-9 mandatami. Zapewniłoby to większą równowagę w przyszłej radzie i w pewności zniwelowałoby niepotrzebne napięcia panujące pomiędzy miastem a wsią. Komuś jednak zależy, aby taki sztuczny podział utrzymać i uparcie przy tym trwa.

Mieszkańcy wsi z terenu gminy Rajgród!

Nie dajcie się sprowokować ludziom, którzy chcą was poróżnić z mieszkańcami miasta Rajgradu. Sprawiedliwość jest cechą pozytywną i zawsze rozumianą właściwie przez ludzi pracujących na wsi. Tylko w zrozumieniu wzajemnym i jedności możemy dążyć do lepszego jutra dla wszystkich mieszkańców naszej gminy.

Komitet Wyborczy TMR

POŻEGNANIE WAKACJI

Tradycyjnie już, po raz dziewiąty, odbyły się w Rajgrodzie regaty żeglarskie pn. "Pożegnanie wakacji". Nagrodą główną był puchar burmistrza Rajgrodu. Regaty są imprezą klubową Yacht Clubu "Arcus". Dzień regat, 23 sierpnia, był świętem nie tylko dla młodzieżowej braci żeglarskiej; zawody dostarczyły również wielu emocji pasjonującym się tym sportem widzom. Nastrój uświetniały imprezy towarzyszące m. in. turniej piłki plażowej.

Na podkreślenie zasługuje dobra organizacja regat i bezinteresowne zaangażowanie ludzi pracujących w zabezpieczeniu imprezy na wodzie i na lądzie. Regaty są dobrą okazją do promocji naszego regionu, do okazania jego wspaniałych walorów: pięknego jeziora, wspaniałej linii brzegowej, czystej wody, itp. Potrzebę takiej promocji dobrze rozumieją miejscowi biznesmeni, którzy swoją szczodrobliwością przyczyniają się do tego, że imprezę tę można kontynuować z roku na rok.

Wyniki regat

Nie pierwszy już raz bezkonkurencyjny okazał się sternik Robert Dobrzycki, który wspierany przez brata Marka i kolegów: Łukasza Koniecko i Karola Polkowskiego zajął I miejsce w barwach Y.C. "Arcus".

Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga dziewcząt reprezentujących Y.C. "Arcus" ze sternikiem Anną Rutkowską i załogą w składzie: Joanna Wasilewska, Urszula Limanowska i Monika Dąbrowska. Żeglując w trudnych warunkach dziewczęta nie dały szans 21 kolejnym osadom męskim i zajęły III miejsce. Tak wysoką lokatę dziewcząt zarejestrowano po raz pierwszy w historii regat organizowanych przez Y.C. "Arcus".

Trzy żeglarki: Anna Rutkowska, Urszula Limanowska i Joanna Wasilewska wykorzystują swoje umiejętności jako instruktorki na obozach żeglarskich Y.C. "Arcus" i BGŻ "Knieja". Można więc pogratulować dobrych szkoleniowców.



Dzień regat był właśnie ostatnim dniem obozu żeglarskiego Y.C. "Arcus". Był to zarazem mały jubileusz piętnastolecia klubu oraz dwudziesty obóz prowadzony przez KWŻ-ta, instruktora żeglarstwa PZZ, mgr Janusza Rutkowskiego. Turnus ukończyło 50 osób z całej Polski i I z USA. 10 osób odbyło szkolenie instruktorskie.

Jak co rok, mogliśmy podziwiać wspaniałe imprezy obozowe: chrzest neofitów żeglarstwa, regaty wewnątrzobozowe i ogniska stwarzające niezapomnianą atmosferę. Te piękne żeglarskie imprezy są zasługą Zarządu Y.C. "Arcus", którego członkowie poświęcając się społecznie, przynoszą miastu wymierne korzyści. Każdy zachwyca się wspaniałym portem i budową, choć z kłopotami, mariną że-

glarską.

Dobrze, że jeszcze w dzisiejszych czasach są zapaleni społecznicy jak pp: Grzegorz Szozda, Janusz Rutkowski, Mieczysław Giształowicz i inni. Może to oni, lub im podobni, zechcą reprezentować nas w organach przedstawicielskich, do których trwa kampania wyborcza.

J.R.

CIEMNOŚCI SPRZYJAJĄ WANDALOM

W sierpniową noc, z 26/27, mieszkańcy ul. 1. Maja w Rajgrodzie zostali obudzeni wrzaskami i łomotem kopanych blach. To grupa wandalów kopała rury spustowe od rynien dachowych. Ranek pokazał pogięte rury i pozrywane

kolanka przy prawie wszystkich domach z prawej strony idąc w kierunku jeziora. Dodatkowo połamano szereg płotów, pozrzucono bramy wejściowe do posesji.

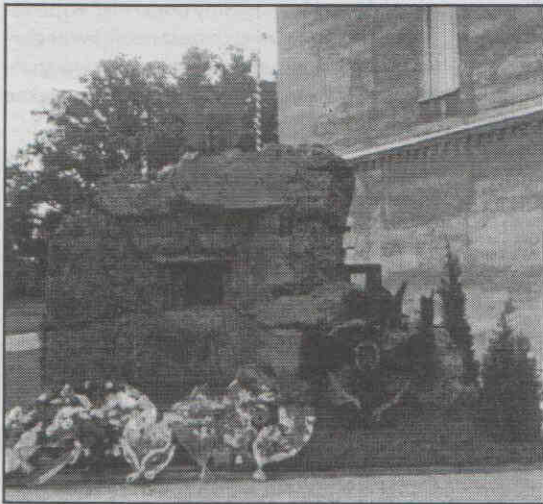
Należy podkreślić, że akurat w tych domach w przeważającej większości mieszkają emeryci. "Egipskie ciemności" panujące na tej ulicy od ponad dwóch lat sprzyjają wandalom. W ciemną noc nie sposób dojrzeć sprawców, a wyjście na ulicę grozi kalectwem, a może nawet śmiercią. Mieszkańcy tej ulicy i wielu innych w Rajgrodzie boją się nocy w dni dyskotekowe. Latem zaś napływ turystów powoduje również pojawienie się drobnych złodziei, chuliganów i zawadiaków. Ciemne ulice sprzyjają dla wszelkich przestępców.

Ranek, 27 sierpnia, mieszkańcy ul. 1. Maja oglądali swoje straty. Gromy posypały się na miejscowe władze samorządowe. Dodajmy, że jedna ze stron na tej ulicy pozbawiona jest nawierzchni jezdni i chodnika. Stan taki utrzymuje się już od dwóch lat. Jak wyraził się jeden z mieszkańców tej ulicy: - "Oni biorą ekstra pobory, śpią spokojnie i wszystkich nas mają w d..."

Kim są ci "oni"?

Inf. wł.

**WYBORY SAMORZĄDOWE
11 PAŹDZIERNIKA 1998 R.
JUŻ BLISKO!
WYBIERZMY SPOŚRÓD SIEBIE
LUDZI UCZCIWYCH, MĄDRYCH
I GODNYCH ZAUFANIA
ODRZUĆMY KARIEROWICZÓW
I RZĄDNYCH WŁADZY**



ODSŁONIĘCIE POMNIKA

W dniu 15 sierpnia 1998 r., w Święto Wojska Polskiego, w Łomży odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcia pomnika żołnierzy 33. Pułku Piechoty, który w okresie międzywojennym stacjonował w tym mieście. Po uroczystej Mszy Świętej celebrowanej w łomżyńskiej katedrze przez Biskupa ks. Stanisława Stefanka nastąpił uroczysty przemarsz pocztów sztandarowych, orkiestry wojskowej, zaproszonych gości i mieszkańców Łomży głównymi ulicami miasta. Pomnik stanął na terenie koszar u zbiegu ulic; Legionów i Piłsudskiego. Od momentu podjęcia decyzji o przedsięwzięciu minęło zaledwie pół roku, a wszystko dzięki dużemu zaangażowaniu członków społecznego komitetu budowy i wojska. Pomnik stanowi fragment schronu z linii polskich umocnień nad Narwią z września 1939 r.

Cichaczem, długimi krokami, przywędrowało do nas "coś", co niektórzy nazywają wolnością. Nie pytała nawet wielu, czy jej chcą, czy nie uszczęśliwiła na siłę nawet opornych, zadamawiając się na dobre. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że przyciągnęła za sobą okowy niewoli, jak róża kolce. W ślad za nią ruszyły więc; tamy, bariery celne, kontyngenty... a mimo to i tak zalewają nas potoki: imigrantów, towarów, tirów, wody i wódki, narkotyków, kijów bejsbolowych, a może i wściekłych krów – czy to wszystko są atrybuty wolności?

Rozbudowują się więzienia, nie nadszając z "przerobem", mimo, że zwolniono więźniów politycznych. Zmieniły się zatem przydziały więziennego M... Morał pozostał ten

sam. O ile dawniej ś.p. ks. Popiełuszkę podciągano pod tabliczkę polityczną, tak dzisiaj każdego, choćby gen. Marka Papatę podciągnięto by pod motywy ekonomiczne i kontakty z mafią i półświatkiem. Giną ludzie jednak i idą do więzień, i jest im obojętne, pod co ich podciągną. Cóż to za wolność, jeżeli leżąca w sferze przywilejów - nazwać można anarchią; w sferze nakazów i zakazów - niewolą. Nawet w ruchu drogowym są przepisy i znaki, ale wielu je łamie i "nagina". Do prawdziwej wolności należy się przygotować, dorosnąć lub nauczyć się ją pokochać, by z nią żyć i wiedzieć, że w miejscu publicznym, nim zapalimy papierosa, spluniemy ze zło-

ści, załatwimy jakąś potrzebę, rzucimy paperek, nakleimy ogłoszenie trzeba się upewnić, czy nie zakazu i czy stać nas na taki gest by zapłacić ewentualną karę.

Pomimo wolności słowa i sumienia nie można swobodnie używać tego przywileju. Nasza wolność jak i zaufanie są ograniczone, choć nie bezgranicznie, jak granice państwowe i nie można ich pogwałcać. Czasem jednak aż do przesady i trudno to zaakceptować w życiu, małżeństwie, przyrodzie. Przyroda, która dotąd nie była groźna i dzięki temu zachowała swój stan, to

sza się w gości na teren, który przecież nie jest rezerwatem. Zanim więc turysta zechce się wykapać lub pohasać w leśnym gąszczu, musi wpiery ugrzęznąć w gąszczu przepisów i praw i załatwić sobie "przyzwoitkę-prawnika". Przesadna wolność ogranicza nasze prawa również poza rezerwatami, a myślę, że zaszczytem byłoby dla Stwórcy i dla przyrody, zaszczytem byłoby dla owocu i wszelkiego runa leśnego, że zjadłby je człowiek, aniżeli robak lub miałoby zgnić w samotności. Czegóż można się spodziewać żyjąc w takiej wolności, w której

bez przerwy mówi się o podziałach, a nie o jedności?

Policji, jak wilkowi, odebrano kły, aby na

straży tej naszej wolności i bezpieczeństwa stali przestępcy – dysponenci lepszych aut i broni, a policja może się tylko patrzeć i podziwiać. Pojęcie wolności traci sens jeśli tracimy na skutek nieudolnych posunięć np. pana Czarneckiego, który nie zadbał o nasze pieniądze z Unii, albo straty naszej piłki nożnej – bo interes własny stawiamy ponad ogólny. Z wolności korzystać musimy nauczyć się wszyscy; zarówno ministrowie i zwykli ludzie. Mam nadzieję, że nie stoczy się ona jak piłeczka po równi pochyłej i zgaśnie uśmiech na naszych twarzach. Pozdrawiam optymizm.

"URWISKO SKALNE"

SZLACHECKA ŻŁOTA WOLNOŚĆ

dzisiaj, w dobie wolności, dostępna jest tylko dla posiadaczy biletu na terenach rezerwatów i na wyznaczonych szlakach. Zakaz dotyczy prawie wszystkiego, a broń Boże zbierać coś dla siebie. Dostępna jest zatem tylko dla zmysłów: wzroku, słuchu i powonienia, a wszelkie kontakty są zakazane, jak w małżeństwie z intercyzą.

Ostatnie rewelacyjne doniesienia wskazują, że miłość do przyrody stała się zaborcza i wyłącznie prywatną sprawą jej posiadacza. Wystarczy, że właściciel nawet państwowego lasu, rzeki, jeziora lub dzierżawca ogrodzi teren i wystawi tablicę "zakaz wstępu", co wystarcza aby "zaszachować" turystów, których tak ochoczo zapra-

CZY RADNI, URZĘDNIICY I BURMISTRZOWIE MOGĄ KOMBINOWAĆ

W ostatnim czasie karmieni jesteśmy, najczęściej przez media, zalewem informacji dotyczących wszelkiego rodzaju przestępstw finansowych. Częstotliwość takich przypadków nasuwa nam pytanie i zarazem przerażenie – czy są jeszcze uczciwi ludzie? Należy w tym miejscu dodać, że dowiadujemy się tylko o wykrytych przestępstwach. Nasyce- nie w telewizji, radiu i prasie informacjami o finansowych "kantach" niejednokrotnie przy- prawia nas o zawrót głowy i z pewnością dla wielu z nas może spowodować zachwianie systemu uznawanych wartości. Skoro jest to tak powszechne, staje się nieomal regułą to i ci, którzy pozostali czysti i nieskażeni mogą czuć się czymś gorszym. Należy jednak z całą mocą i stanowczością powiedzieć, że zasady zdrowego porządku i przede wszystkim Dekalog nigdy się nie zmienia i zawsze pozosta- ną na straży rzeczywistych i pozytywnych za- chowań.

W niniejszym artykule nie zamierzam zagłębiać się plotkami i dowodzeniem tego – kto komu i ile "dał w łapę", czy kto i ile "za- kombinował", ale zajmę się drobnymi prze- stępstwami, które może popełnić każdy radny, urzędnik administracji, wójt lub bur- mistrz. Można wręcz powiedzieć, że ludzie ci niejednokrotnie prowokowani są, (a inspi- racje takie płyną z różnych źródeł), do zacho- wań kryminogennych. Drobne uchybienie może w myśl starej zasady "od biczyka do lejcyka..." prowadzić do rozpasania tkwiących w każdym z nas zalaźków do "brania tego co nie moje". Jakże często usprawiedliwiamy się, że to tylko umiejętnie zakombinowali- śmy, nikogo przy tym nie krzywdząc, bo to tylko jakieś tam społeczne czy państwowe pieniądze. Stop! Nie oszukujmy się, to rów- nież kradzież i na równi z innymi, bardziej ciężkimi przestępstwami w tej dziedzinie pozwala na zaliczenie nas w poczet złodziei.

Przykładem drobnego kombinowania są delegacje, zwrot za przejazdy i diety (po- czwórne dla radnych) pobierane przez rad- nych we wszystkich możliwych przypadkach. Jest to przykład kombinowania zgodnego z prawem, bo ma to swoje posadowienie od- powiednimi uchwałami, ale zważmy ilość posiedzeń na sesjach i komisjach i jakie to ma konkretne przełożenie na pieniądze. Obec- nie płaci się stawkę ok. 0,57 zł za każdy prze- jechany kilometr samochodem o pojemności

powyżej 1000 cm³ i poczwórną dietę tj. 48 zł. Można więc śmiało obliczyć, że taki radny, który mieszka w odległości od Rajgródu prze- kraczącej 10 km i jest w stanie "obskoczyć" kilka posiedzeń w ciągu miesiąca, potrafi do- robić drugą pensję. Dodajmy, że niejedno- krotnie obecność jego jest wyłącznie symbo- liczna i zachodzi uzasadnione podejrzenie, że czeka wyłącznie na wypłacenie delegacji. Jest to ewidentne naginanie prawa celem osią- gnięcia korzyści majątkowych, niewielkich ale... "od biczyka bliska droga do konika"

Ewidentnym przestępstwem jest hi- potetyczna możliwość pobierania podwójnych delegacji, czyli zwrotu kosztów podróży w urzędzie miejscowym i przykładowo w wo- jewództwie. Nikt tego nie sprawdza, a zło- dziej tylko korzysta na takiej okazji. Drugim przykładem "kombinowania" z delegacjami może być fakt skorzystania z autobusu, a przedstawienie wypełnionej delegacji obliguje księgową, nawet nie trzeba mieć pieczętki stwierdzającej pobyt) do wypłacenia przed- stawionych kosztów przejazdu. W przypadku takiej „Kombinacji” na trasie Rajgród – Łomża i z powrotem jest to już kwota ok. 130 zł, a czy tylko raz w miesiącu?

Nieuczciwy wójt czy burmistrz jest w stanie na fikcyjnych podróżach własnym sa- molotem dorobić niejedną średnią pensję. Przykładowo, wyjazd z naszego miasteczka do Warszawy swoim samochodem – to po- tencjalny zwrot kosztów rządu 500 zł.

Innym problemem, który możemy postawić na pograniczu prawa i moralności są zarobki gminnej "czapki" urzędniczej. Do takiej zaliczyć należy osoby piastujące najwa- żniejsze stanowiska w urzędach miast lub gmin, a więc: burmistrzów lub wujtów, se- kretarzy i skarbników. Jeżeli radę gminy mo- żemy porównać do lokalnego parlamentu, to powyżej wymienionych urzędników śmiało możemy nazwać lokalnym rządem, czyli fak-

tycznym ciałem wykonawczym na terenie gminy. Posuwając się tym tokiem myślenia; burmistrz odpowiada premierowi, sekretarz – ministrowi administracji, a skarbnik – mi- nistrowi finansów. Analogia ta nasuwa nam następne porównanie dotyczące zarobków, czyli miesięcznego uposażenia. Z tytułu od- powiedzialności powinny to być osoby wyso- ko opłacane, ale... Przyznam się, że nigdy nie zaglądałem w listy wynagrodzeń rajgródzkiej "czapki" urzędniczej, chociaż prawo prasowe daje mi taką możliwość, ale czy w przy- padku tak trudnej sytuacji ekonomicznej na- szej gminy muszą to być gaże rażąco odbiega- jące od poziomu średnich zarobków. Osobi- ście uważam, że miesięczne wynagrodzenie burmistrza Rajgródu, i nie ważne kto w tym momencie nim jest czy będzie, nie powinno przekraczać 2000 zł. Wyższe zarobki są po prostu niemoralne. Jeśli rząd wypłaca sobie tłuste pensje, a jego współobywatele cierpią niedostatek, a całe państwo jest zadłużone – to jest moralny nieład, ztrata dobrych oby- czajów i faktyczny wyzysk. Czy już nie prze- rabialiśmy tego w historii? Czym kończą się takie "nadużycia" przekonać się możemy śle- dząc karty z przeszłości wielu narodów. A jak już udowodniłem; my tutaj w gminie Rajgród tworzymy biedną społeczność – rządzoną przez sytych "panów". Ktoś kiedyś powie- dział, że "bogaty biednego nigdy nie zrozu- mie", ale czy tak musi być?

Przed zbliżającymi się wyborami sa- morządowymi otwórzmy szeroko oczy, bo to przecież my wszyscy wybieramy nowe wła- dze. Nie spowodujemy, że za kilka miesięcy będziemy znów narzekać na nowego burmi- strza, sekretarza, skarbnika, radnych... Prze- cież to my ich wybieramy, a więc rozejrzyjmy się za kandydatami, którzy spełnią nasze ocze- kiwania.

JANUSZ SOBOLEWSKI

KRAJOWY ZWIĄZEK DZIECI WOJNY

Według tego związku każde polskie dziecko, które przeżyło wojnę lub urodziło się podczas okupacji jest "ofiara wojny". Właśnie o wydanie takiego postanowienia wnioskuje KZDW do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Członkiem Związku może być każdy obywatel naszego kraju, który w dniu zakończenia II wojny światowej nie ukończył 18 lat. Z chwilą pozytywnego rozstrzygnię-

cia przez Europejski Trybunał, każdy członek Związku może ubie- gać się o stosowne odszkodowanie od rządów Niemiec i Rosji. Za dzieciństwo utracone w czasie wojny niech zapłacą Niemcy, jak też Rosjanie, których za PRL nawet posądzać o to było niedopuszczal- ne.

Siedzibą Związku jest Tomaszów Lubelski. Zainteresowani mogą zgłaszać się pod adres:

Krajowy Związek Dzieci Wojny
22-600 Tomaszów Lubelski
ul. Kościelna 1, skr. Pocz. 39, tel. (0-832) 4283

KANDYDAT NA BURMISTRZA RAJGRODU

Pan Zygmunt Dziądział jako jedyny do tej pory, tj. do dnia 20 sierpnia br., jest zadeklarowanym kandydatem na stanowisko Burmistrza Miasta Rajgrodu. Taką deklarację złożył publicznie w dniu 5 lipca 1998 r. podczas Festiwalu Piosenki Letniej. Pan Z. Dziądział od wielu lat mieszka w Rajgrodzie, obecnie jest dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Rajgród.

- **Może zaczniemy od krótkiego przedstawienia się?**

- Urodziłem się 25 czerwca 1948 r. we wsi Sosnowo, powiat augustowski, w rodzinie chłopskiej. W roku 1967 ukończyłem Technikum Rolnicze w Różanymstoku. W roku 1972 ukończyłem Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie, uzyskując tytuł magistra inżyniera rolnictwa ze specjalnością ekonomiki i organizacji rolnictwa. Wtedy było tak, że młodzi inżynierowie szli do pracy produkcyjnej. Pracowałem więc przez dziesięć lat w państwowych gospodarstwach rolnych województwa suwalskiego, od stażysty, zootechnika, kierownika gospodarstw w Białej Oleckiej oraz w Ostrowiu, do zastępcy dyrektora PGR Rogalik, w skład którego wchodziło sześć majątków o powierzchni ok. 5000 ha. Zajmowałem się produkcją zwierzęcą, produkcją mleka, mięsa wieprzowego i wołowego na kraj, na eksport, hodowlą polskiej owcy nizinnej - zarodowej (600 matek). Zajmowałem się również produkcją zbóż nasiennych, rzepaku, buraków cukrowych... Wówczas najważniejszą sprawą była wysoka produkcja. Nie liczyły się koszty - stąd była to jedna z podstawowych przyczyn upadku państwowych gospodarstw rolnych. Widząc, po dziesięciu latach, bezsens takiej działalności, porzuciłem pracę w PGR i zacząłem pracować w Urzędzie Miasta i Gminy w Rajgrodzie na stanowisku kierownika gminnej służby rolnej. Razem ze mną pracowało nas wtedy osiem osób. Zajmowaliśmy się czasem rzeczami niepotrzebnymi. Niech mi rolnicy wybaczą przymusowe spędy kastracyjne buhajów, przymusowe zwalczanie chwastów, czy ściganie za ugory i odłogi. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to mało ważne, wręcz śmieszne, ale takie wtedy było prawo i trzeba je było egzekwować. W roku 1990, na fali zmian ustrojowych, przegrywam wybory na fotel burmistrza i muszę odejść z pracy w urzędzie. Po czasowym okresie przebywania na zasiłku dla bezrobotnych, w grudniu 1991 r. rozpocząłem pracę w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Rajgrodzie, gdzie pracuję do dziś. W latach 1990-1994 byłem radnym Rady Miejskiej w Rajgrodzie i członkiem Za-

ządu Miasta. Żona Cecylia pochodzi z Rajgrodu, z domu Kalinowska. Mamy trójkę dorosłych już dzieci, dwoje z nich są samodzielnymi, a córka Katarzyna uczy się w szkole średniej. W Rajgrodzie mieszkam już od szesnastu lat. Z aktualnie sprawowanych funkcji społecznych jestem członkiem Rady Nadzorczej miejscowej spółdzielni mieszkaniowej i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

- **Dlaczego postanowił Pan kandydować na stanowisko burmistrza Rajgrodu?**

- Na stanowisko burmistrza postanowiłem kandydować już dwadzieścia miesięcy temu. Decyzja ta wynikała z obserwacji powolnego upadku inicjatyw zmierzających do kreowania Rajgrodu jako ośrodka turystycznego. Rajgród zamiast żyć dostatnio, z faktu położenia nad czystym jeziorem, odwrócił się do niego tyłem. Rozkopane, zaniedbane ulice i chodniki od wielu lat odstraszały gości przyjeżdżających na urlop. A przecież urlopowiczów, chętnych tu wypocząć, jest wielu. Ale jeżeli w Rajgrodzie nie ma plaży --to o czym tu marzyć.

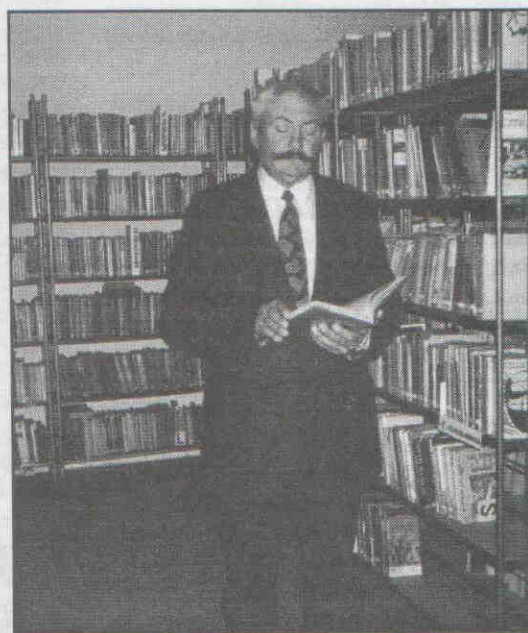
- **Jak Pan widzi perspektywę dla naszego miasteczka i całej gminy?**

- Właśnie w turystyce upatruję przyszłość Rajgrodu i całej gminy. Kiedy już zostanę burmistrzem będę dążył, aby doprowadzić do skanalizowania ulic: Ostejki, Żabia, Piaski, Plancik i część Warszawskiej za mostem. Następnie należy zbudować tam wodociąg i dopiero wówczas pokryć te ulice asfaltem. Rajgrodzianie powinni zrozumieć, że można i trzeba zarobić na wynajmie kwater wczasowiczom. Rolnictwo podupada, a więc należy przestawić się na agroturystykę. Całe więc miasto powinno być skanalizowane, wszystkie ulice zaopatrzone w wodociąg, wszędzie należy położyć chodniki. Należy zbudować z prawdziwego zdarzenia plażę miejską. Trzeba dokończyć odbudowę parku miejskiego, dokończyć realizację dobrego projektu, który został zrealizowany tylko częściowo. Od ośmiu lat istnieje projekt bulwaru spacerowego, poczynając od ul. I. Maja aż do Operetowa. Kiedyś, kiedy Białystok był naszym miastem wojewódzkim, docenił walory Jeziora Rajgrodzkiego i zbudował nad jego brzegami ośrodki wczasowe. Obecnie dają one pracę rajgrodzianom i ok. 400 tys. złotych wpływu do kasy miejskiej. Dla porównania podatek

rolny daje do kasy tylko 200 tys. złotych do kasy miejskiej. W Rajgrodzie należy zbudować kolejny blok komunalny dla mieszkańców, których nie stać na budownictwo indywidualne, czy na lokale spółdzielcze.

- **Wszystko to pod kątem miasta, a co dla wsi?**

- Największą grupę społeczną w naszej gminie stanowią rolnicy. Wieś w obecnym okresie jest nie doinwestowana w podstawową infrastrukturę. Myślę tu o dostarczeniu dla wsi wody wraz ze stacjami uzdatniania. Należy więc budować kolejne wodociągi wiejskie. Bez wody nie ma życia --i będzie to jedno z podstawowych działań przyszłej władzy. Drugi kierunek --to budowa dobrych dróg rolniczych. Obecne drogi wojewódzkie staną się drogami powiatowymi i stamtąd będą finansowane. Zadaniem władz gminnych będzie dbałość o dobre drogi rolnicze. Sprawę



telefonizacji rozwiąże sama telekomunikacja inwestując z własnych środków. W ostatnich latach zaniedbano konserwację urządzeń melioracyjnych; tak rowów melioracyjnych, jak i systemu drenarskiego. Wzmocnienie Gminnej Spółki Wodnej staje się jednym z ważniejszych działań własnych. Zasadniczego doinwestowania wymagają wszystkie szkoły na terenie gminy. W ostatnich latach zostały tak zaniedbane, że aż wstyd. Czekają nas reforma szkolnictwa, a więc rozbudowa niektórych obiektów. W Woźnejwsi należy zbudować nowy obiekt i to od podstaw. W końcu XX wieku, u progu wejścia do zjednoczonej Europy, drzwi w tej szkole wiszą na zawiasach stosowanych do drzwi wejściowych do chlewików dla zwierząt. Jest to tak skandaliczna i zaniedbana sytuacja, że natychmiast po wyborach zabieramy się ostro do pracy przy tym obiekcie. Generalnie należy wyposażyć szkoły w nowoczesne pomoce naukowe; włącznie z pracownikami komputerowymi i studia-

mi pracy języków obcych. Dlaczegożby dzieci z naszych szkół nie miałyby mieć równych szans z innym? Za kilka lat wejdziemy do Unii Europejskiej, a więc praca z komputerem i znajomość języków obcych będzie podstawą komunikowania się młodego pokolenia w zjednoczonej Europie. Jeżeli zaniedbamy wykształcenie w tych kierunkach – to popełnimy błąd nie do przebaczenia. W samym zaś Rajgrodzie czeka nas rozbudowa szkoły z myślą o kształceniu gimnazjalnym. Będziemy budować przy tej szkole salę gimnastyczną potrzebną nie tylko uczniom, ale młodzieży i ludziom dorosłym. Mówię o tym tak szeroko, ponieważ utrzymanie szkół należy do naszych zadań własnych. Hasło: "Takie będą Rzeczypospolite – jakie ich młodzieży chowanie" nie straciło nic na aktualności.

- Co Pan sądzi na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, mając na względzie nasze lokalne, biedne rolnictwo?

- Nasze wstąpienie do Unii Europejskiej skoro się już zaczęło – to z pewnością będzie miało swój finał. Czy szczęśliwy dla wszystkich? Na pewno nie, ale nie ma innego wyjścia – takie są prawa rozwoju. Zachodnie rolnictwo jest silniejsze od naszego. Rozmawiam często z młodymi rolnikami posiadającymi dobrze rozwiniętą produkcję towarową i twierdzą oni, że balansują na krawędzi opłacalności, a niejednokrotnie muszą dokładać do "interesu" niejednokrotnie z emerytury własnych rodziców. Jest więc coś nie tak. Należy im dopomóc chociażby w ten sposób, jaki przedstawiałem powyżej, a więc budowa większych wodociągów, dobrych dróg, telefonizacja... Podatków im nie podniesiemy, bo oni i te ledwo płacą. Szansę dla rolnictwa widzę w gospodarstwach dużych obszarowo, które, wyposażone w nowoczesne środki produkcji, staną się mocne ekonomicznie.

- Obecnie pracuje Pan w budynku, w którym mieszczą się prawie wszystkie instytucje kulturalne gminy: biblioteka, dom kultury, stowarzyszenia, redakcja lokalnej gazety. Jak Pan widzi problem lokalnej kultury?

- W zalewie kultury zachodniej, zwłaszcza amerykańskiej, miejsce szczególne powinna zajmować miejscowa działalność kulturalna. Dlatego też będziemy wspierać wszelkie inicjatywy kulturalne Ośrodka Kultury w Rajgrodzie. Wychowało się tutaj szereg pokoleń młodzieży w różnych kołach pracy artystycznej. Młodzi ludzie, którzy biorą udział lub uczestniczą w przygotowaniu imprez kulturalnych, mają następnie łatwiejszy start w dalsze życie. Festiwal "O lilię wodną" stał się imprezą ogólnopolską i z roku na rok rośnie jego poziom artystyczny. Szeroką działalność popularyzatorską i wydawniczą prowadzi Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Niedawno obchodziliśmy jubileuszową uroczystość wydania setnego numeru miesięcznika "Rajgrodzkie Echa". Działalność wydawnicza i wystawiennicza wpisała się na stałe do imprez kulturalnych naszego miasta. Działalność ta prowadzona jest prawie społecznie. Mając to na uwadze zawsze wspierac będziemy wszelkie inicjatywy Towarzystwa.

- Czy chce Pan powiedzieć coś szczególnego?

- Chcę powiedzieć, że dewizą mego działania będzie otwartość na wszelkie inicjatywy społeczeństwa oraz wrażliwość na ludzkie problemy dnia codziennego. Wierzę w zbiorową mądrość Rady Miejskiej, która będzie wspierać wszelkie inicjatywy i zamierzenia.

Z kandydatem na Burmistrza Miasta Rajgrodu –
Zygmuntem Dziądziałakiem
rozmawiał Janusz Sobolewski

Od kilku lat obserwujemy sukcesywny rozwój zakładu naprawy pojazdów mechanicznych znajdującego się przy ulicy Warszawskiej w Rajgrodzie. Jest to jedyny zakład tej branży w Rajgrodzie i najbliższej okolicy, posiadający dogodne położenie. Zakres świadczonych usług jest szeroki i z każdym rokiem poszerza się. Możemy śmiało powiedzieć, że interes rodzinny państwa Łapszys jest jak najbardziej trafiony.

AUTO-PIO-MAR RODZINNA FIRMA

- Kiedy przed laty przymierzalem się do własnego zakładu, - wspomina pan Piotr Łapszys - nie było to takie łatwe. Miałem ukończone technikum mechaniczne i pracowałem w tej branży w Grajewie, a następnie w spółdzielni "Pokój" w Rajgrodzie. Od kilku lat światał mi pomysł założenia własnego zakładu samochodowego i działalności na własny rachunek. W 1982 r. postanowiłem zrealizować własne marzenia. Był to okres jeszcze mało korzystny dla tzw. "prywaciarzy". Do dziś wspominam kłopoty jakie mnie spotykały przy zakupach sprzętu i zwłaszcza maszyn z wyprzedazy. Jak to potwierdził mi jeden z dyrektorów państwowego zakładu, wolał maszynę oddać na złom niż odsprzedać prywatnemu przedsiębiorcy. Państwowe zakłady w tym okresie zaczęły już upadać i chociaż z kłopotami, ale była możliwość nabycia niezbędnych urządzeń i maszyn do prowadzenia takiej działalności. Wystartowałem w dobrym momencie.

Był to szczególnie dobry moment. Walił się monopol państwowy i spółdzielczy, zaczęły powstawać prywatne firmy. Ponadto na polski rynek zaczęło napływać coraz więcej samochodów. Okoliczni rolnicy mieli już stosunkowo dużo ciągników. Potrzebą chwili stało się założenie zakładu naprawczego pojazdów mechanicznych w Rajgrodzie. Trafiona inwestycja zaczęła przynosić pewne zyski. Pan Piotr Łapszys postanowił rozbudować zakład. W tym czasie syn, pan

Marek Łapszys, kończył szkołę średnią o podobnej specjalności jak ojciec. Od dziecka przejawiał smykałkę do samochodów.

- Po ukończeniu szkoły średniej nie miałem praktycznie wyboru - zwierza się pan Marek Łapszys. - Był to czas kiedy po maturze nie można już było znaleźć zatrudnienia, a tu we własnym podwórku miałem już poważne podstawy.

Tak więc powstała rodzinna spółka ojca i syna. Zakład nadal rozwijał się, a chociażby widzialnym tego przykładem było powiększenie placu i odkrycie zakładu dla przejeżdżających główną ulicą miasta, jakie stało się na skutek rozebrania starego domu. W tym miejscu należy podkreślić gospodarność p. P. Łapszysa, który stary, duży dom rozebrał i pobudował z tych samych elementów nowy, wykorzystując "zdrowe" drewno. Lokalizacja nowego, funkcjonalnego domu jest bardzo korzystna - to przykład otwarcia się na walory naszej pięknej okolicy. Dom stanął nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego, a jednocześnie z dala od huku pojazdów przejeżdżających po ulicy Warszawskiej, która jest częścią międzynarodowej trasy łączącej Zachód z krajami bałtyckimi.

Obecnie firma AUTO-PIO-MAR oferuje szeroki zakres usług: naprawę pojazdów mechanicznych, blacharstwo, lakiernictwo, wulkanizację opon i dętek, komputerowe wyważanie kół. W zakładzie funkcjonuje rów-



niez sklep części zamiennych do pojazdów. To również w tej firmie można dokonać diagnostyki pojazdów samochodowych, a także diagnostyki pojazdów napędzanych gazem.

Niejednokrotnie długie kolejki, czego wyrazem jest pełne podwórko samochodów, dają podstawy do stwierdzenia, że zakład ma dobrą opinię i cieszy się popularnością. Złośliwi twierdzą, że póki co nie mamy innego wyboru, jest to nadal jedyny zakład w okolicy.

- Nie obawiamy się konkurencji – odpowiada p. M. Łapszys. – Staramy się wykonywać sumiennie wszelkie naprawy. Zakres świadczonych usług jest duży, a żeby taki był, potrzeba było szeregu inwestycji. Każdy nowy tego typu zakład wymaga "z mety" wejścia z potężnym kapitałem. Póki co, konkurencji nie widać.



Na łamach "Rajgrodzkich Ech" przedstawiliśmy Państwu kolejną prywatną firmę działającą na naszym terenie. Życząc dalszego rozwoju zakładu panów Piotra i Marka Łapszysów nie sposób oprzeć się kilku słowom refleksji. Zawsze początek działalności na własny rachunek jest trudny, wymaga niemałej cywilnej odwagi. Jakże często na szali stawia się los całej rodziny. Zaś praca na własny rachunek – to nie określone godziny i czas wolny, to najczęściej całe dnie i niejednokrotnie noce wypełnione wszelkimi zajęciami. Praca na własny rachunek – to wysiłek wszystkich członków rodziny. Praca na własny rachunek – to systematyczne inwestowanie, a nie zjadanie "kokosów" już po kilku miesiącach.

J.S.

Przemienie Pańskie

Święto Przemienienia Pańskiego przypada w dniu 6 sierpnia. Od ponad dwóch wieków parafia w Rajgrodzie obchodzi w tym dniu odpust. Tegoroczne uroczystości odpustowe odbyły się w niedzielę, 9 sierpnia.

Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył Biskup Elcki ks. dr Wojciech Ziemba. Po mowach powitalnych przedstawiciele parafii miejscowego proboszcza ks. bp W. Ziemba podkreślił, że ks. dziekan Hieronim Mojżuk "na krótko oderwał się od pielgrzymki pieszej, którą prowadzi na Jasną Górę, aby chociaż na trochę być ze swoimi".

W homilii Biskup Elcki podkreślił wagę dzisiejszej

uroczystości. Przypominał proroków starotestamentowych i ich opisy po ujrzeniu Boga Stwórcy. Odwołując się do Nowego Testamentu wskazał tylko na trzech apostołów, którym dane było oglądać chwałę Pana, Jezusa Chrystusa. Ksiądz Biskup wspominał też słowa Jezusa: "Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli". Zwrócił też uwagę, że współczesny człowiek tak często szuka znaku widzialnego, a przecież już św. Piotr powiedział, że mamy mowę prorocką i jej należy się trzymać. Ta "mowa prorocka" – to karty Pisma Świętego.

Na zakończenie homilii ks. bp W. Ziemba powiedział: "Jeżeli uczestniczę w Eucharystii w tej święty-

ni, zawsze patrzę nie tylko na ołtarz, ale mimo woli, oczy każdego biegną trochę dalej – do obrazu Matki Bożej, w tak szczególny sposób czczonego w tej parafii w tej części naszej diecezji.

Otrzymała Najświętsza Maryja Panna wielką wiadomość: "Masz być Matką Syna Najwyższego". Ona nie poprosiła o cuda, ale zapytała: "Jak się to stanie?" Wystarczyło jej słowo, ta "mowa prorocka", żeby odpowiedzieć: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa".

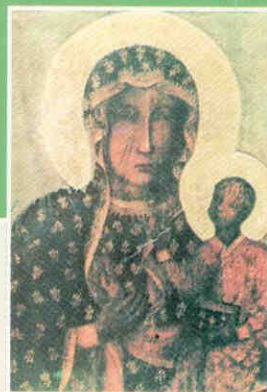
Drodzy Bracia i Siostry, nie ma innej odpowiedzi nad tą, którą zapisał św. Mateusz: "To jest mój syn umiło-

wany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie". Nie ma innej odpowiedzi, nie ma żadnego znaku zapytania... Nie ma odpowiedzi, że to nas nie interesuje. Trzeba odważnie odpowiedzieć słowami Najświętszej Maryi Panny: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego".

Po Mszy Świętej odbyła się procesja wokół rajgrodzkiego kościoła. Pomimo bardzo wietrznej pogody w uroczystości odpustowej uczestniczyło wielu mieszkańców parafii, gości i turystów przebywających na wypoczynku nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego.

J.S.

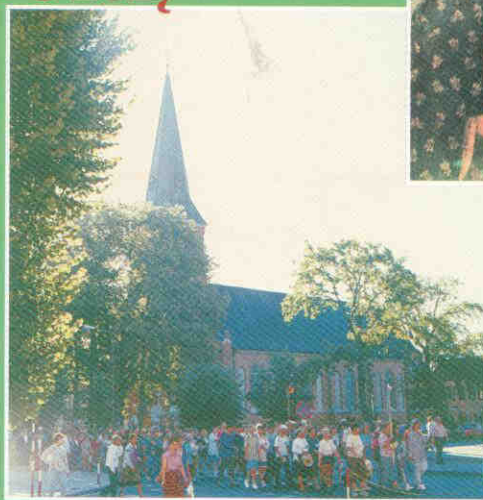
VI PIESZA PIELGRZYMKA DIECEZJI EŁCKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ



..... WEŹMIJCIE W DARZE DUCHA ŚWIĘTEGO”



Grupa augustowska wyrusza wraz z pielgrzymami z parafii Rajgród w kierunku Elku (27 lipiec 1998 r.)



Pielgrzymi wychodzą na trasę z katedry ełckiej

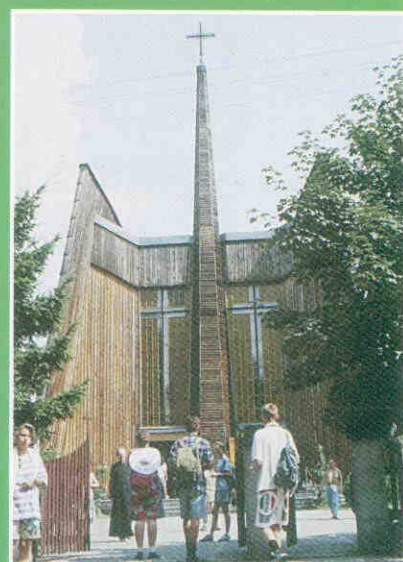
NA TRASIE PIELGRZYMKI ZNAJDUJĄ SIĘ WSPANIAŁE ŚWIĄTYNIE:



w Zabieli



w Pultusku



w Górkach Kampinowskich



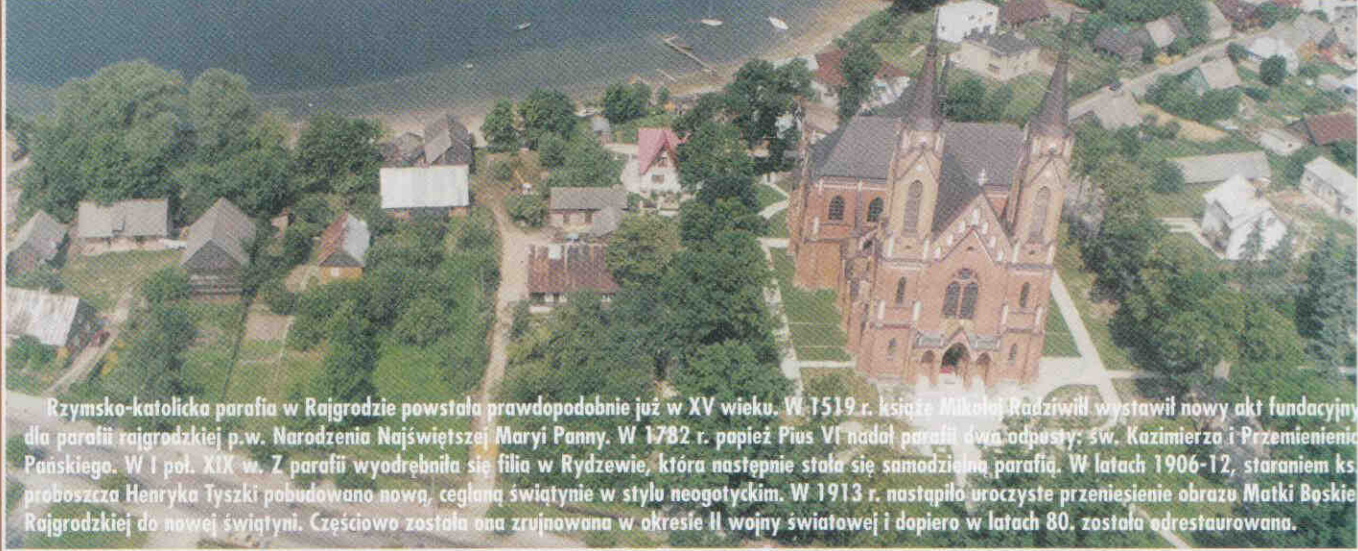
w Niepokalanowie

11 sierpnia pielgrzymka
ełcka wchodzi na szczył
jasnogórski



Foto Krzysztof Mroziński

ODPUST PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO



Rzymsko-katolicka parafia w Rajgrodzie powstała prawdopodobnie już w XV wieku. W 1519 r. książę Mikołaj Radziwiłł wystawił nowy akt fundacyjny dla parafii rajgrodzkiej p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W 1782 r. papież Pius VI nadał parafii dwa odpusty: św. Kazimierza i Przemienienia Pańskiego. W I poł. XIX w. z parafii wyodrębniła się filia w Rydzewie, która następnie stała się samodzielną parafią. W latach 1906-12, staraniem ks. proboszcza Henryka Tyszki pobudowano nową, ceglana świątynię w stylu neogotyckim. W 1913 r. nastąpiło uroczyste przeniesienie obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej do nowej świątyni. Częściowo została ona zrujnowana w okresie II wojny światowej i dopiero w latach 80. została odrestaurowana.

Wprowadzenie Biskupa Elckiego – ks. dr. Wojciecha Ziembę do rajgrodzkiej świątyni:



Od lewej stoją: ks. dziekan kanonik Hieronim Mojżuk, ks. bp dr Wojciech Ziemba, ks. Jarosław Salikowski



Uroczystą homilię głosi Biskup Elcki



Ołtarz Przemienienia Pańskiego



Tradycyjne składanie ofiary; wierni zapalają świece przed ołtarzem Przemienienia Pańskiego, obchodzą Ołtarz Główny i modlą się przed ołtarzem Matki Boskiej Rajgrodzkiej



Tylko w dniu odpustu Przemienienia Pańskiego otwarta jest przydrożna kapliczka, w której znajduje się rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego

Foto Janusz Korwowski

VI PIESZA PIELGRZYMKĄ DIECEZJI EŁCKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

„... Weźmiecie w darze
Ducha Świętego.” (Dz. 2.2)

W dniu 27 lipca 1998 r., podobnie jak w latach poprzednich, rankiem z rajgrodzkiej świątyni wyszła duża grupa pielgrzymów (grupa augustowska) i rozpoczął się długi szlak na Jasną Górę. Rozpoczął się dla 15 pieszych pielgrzymów z naszej parafii, bo augustowianie przybyli do nas poprzedniego dnia i gościliśmy ich w naszych domach. Na czele pielgrzymki stanął, jak zawsze, kierownik – ks. dziekan Hieronim Możuj.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, w katedrze ełckiej uroczystą Mszę Św. Inaugurując tegoroczną pielgrzymkę odprawił ks. bp dr Edward Samsel, który odwiedził pielgrzymów w Ostrołęce. Etap z Elku do Białej Piskiej stał pod znakiem “chmurki z kropkami” – cały czas padał deszcz. W następnych dniach było lepiej, ale przelotne deszcze w długiej trasie nie opuszczały pielgrzymów. Niezbyt wysokie temperatury powodowały, że łatwiej się szło niż w poprzednich latach.

W Niepokalanowie pielgrzymów odwiedził ks. bp. Dr Wojciech Ziemba. Tam też odbył się ślub młodej pary, która poznała się podczas poprzednich pielgrzymek. Wesele pielgrzymkowe miało miejsce w Szymankowie, gdzie w starym, przyklasztornym parku, zawsze gościnnie, siostry zakonne przyjmują pielgrzymów.

W VI Pieszej Pielgrzymce Diecezji Ełckiej uczestniczyło 14 kaptanów, 17 kleryków i 2 siostry zakonne. Do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej doprowadzili oni 6 grup o łącznej ilości 1000 pielgrzymów. Wśród pielgrzymów znalazła się 16 osobowa grupa Litwinów z parafii Alitus. W pierwszych dniach porozumiewano się z nimi po angielsku, a na koniec pielgrzymki nie było już problemów w kontakcie werbalnym za pomocą języka polskiego. Całą trasę pielgrzymkową przebył senator Zygmunt Szczepan Ropelewski z Augustowa, a w drugiej połowie dołączył poseł Krzysztof Anuszkiewicz, również z Augustowa. W Winnicy pielgrzymów na nocleg rozlokowywał osobiście Wojewoda Ciechanowski. Miejscowa ludność bardzo życzliwie podejmowała pielgrzymów.

Program konferencji na pielgrzymkę opracował ks. Adam Rybicki. Uroczystą Mszę Św. w kaplicy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej Polski odprawił ks. bp Wojciech Ziemba – Biskup Ełcki. Również w tym samym dniu, 11 sierpnia, nastąpiło rozwiązanie pielgrzymki. Najwytrwalsi zostali jeszcze na wieczorną Drogę Krzyżową na watach i nocne czuwanie.

J. S.

Władysław Golubiewski i jego żona Franciszka z Niedźwieckich mieli piętkę dzieci: syna Antoniego oraz cztery córki: Marię (wyszła za Bronisława Łojewskiego), Bronisławę (wyszła za Jana Murawskiego), Jadwigę (wyszła za Czesława Sobolewskiego) i Helenę (wyszła za Michała Burkiewicza). To właśnie dzieci i wnucowie wyżej wymienionych postanowili spotkać się w Rajgrodzie, aby odnowić rodzinne więzi i nawiązać znajomości bardziej serdeczne.

TYLKO JEGRZNIA PŁYNIE, JAK PŁYŃĘŁA

czyli zlot rodziny Golubiewskich – “Konstanciuaków”
w Rajgrodzie

Koleje losu zrzędziły tak, że rodzina rozproszyła się po terenie całej Polski i wielu z nich nie widziało się od szeregu lat. Kilku, a zwłaszcza młodszy członkowie rodziny, nie widzieli się jeszcze wcale. Inicjatorem spotkania był p. Ryszard Burkiewicz z Warszawy. Organizatorem głównym został p. Cyryl Golubiewski z Suwałk. Jak nam powiedział: Byłem pierwszym

go zjazdu, właśnie tu, w Rajgrodzie, skąd nasze korzenie”.

W dniu 11 sierpnia 1998 r., w samo południe, uczestnicy zjazdu spotkali się przed kościołem p.w. Narodzenia NMP w Rajgrodzie. Wykonano szereg pamiątkowych zdjęć. Przed wejściem do rajgrodzkiego kościoła Monika Bukowska, wnuczka Cyryla Golubiewskiego, odczy-



Uczestnicy zjazdu rodziny Golubiewskich – “Konstanciuaków”

z Golubiewskich z Plancika, który w dniu 8 kwietnia 1945 r. wyjechał z Rajgródu do Suwałk, gdzie rozpoczął naukę w tamtejszym gimnazjum. Podobnie było z innymi członkami rodziny, którzy w poszukiwaniu wykształcenia lub pracy opuścili Rajgród. Rodzina rozproszyła się po terenie całego kraju. Przed kilku laty miałem możliwość spotkać się ze swoim kuzynem, Ryszardem Burkiewiczem, ale rozmawiałem się z nim dosłownie o dzień, a przecież nigdy dotąd nie widzieliśmy się. Wówczas to powstała idea zwołania rodzinne-

tała okolicznościowe pismo:

“Tylko Jęgrznia płynie jak płynęła,
Ze Szczecina, Gdańska, Zakopanego,
Bieszczad, Suwalszczyzny, Warszawy... z całej
Polski rozproszona rodzina znów się zbiegła
do starego gniazda, prowadząc ze sobą
nowe pokolenie.

Nie korzyści materialne nas tu gnaly i
nie o tym to spotkanie. Zwyczajnie chcemy
się nacieszyć sobą, swoimi dokonaniem, troskami,
a najbardziej przeżyć jeszcze raz ra-

c.d. ze str 9

dości bycia razem, jak wiele lat temu.

Tu się rodziliśmy, zaczynaliśmy życie. W Rajgrodzie jest nasza szkoła, pierwszy dom, kościół, groby naszych dziadków, nauczycieli. Tu rosną znajome drzewa, po których łaziliśmy, ścieżki, podwórka dzieciennych zabaw. Mamy wodę, przed którą przestrzegali nas rodzice, ogrody, do których zakradaliśmy się po jabłka i gruszki, i wszystkie najcudowniejsze lata dzieciństwa, młodości uniesień, pierwszych miłości i rozczarowań, tragedii i sukcesów.

Przepływamy dziś myślą po tym wszystkim, dbając, aby ten dzień upłynął w radości, jaką chcemy złożyć na grobach tych, co dali nam to cudowne życie."

Następnie wszyscy udali się do kościoła na okolicznościową Mszę św., któ-

wą w intencji zmarłych przodków rodziny Golubiewskich celebrował wikariusz rajgrodzki, ks. Dariusz Brozio.



Po odwiedzeniu grobów najbliższych, znajdujących się na cmentarzu grzebalnym, uczestnicy zjazdu udali się na długi spacer po Rajgrodzie. Najpierw skierowali

się w kierunku ulicy Plancik, gdzie do dziś mieszkają Golubiewscy, no i oczywiście po drodze mieli możliwość zobaczenia, że Jezgrnia płynie dalej, jak przed laty. Właśnie spacer brzegiem Jezgrni, a dalej ulicami: Żabią, Piaski i wzdłuż brzegów Jeziora Rajgrodzkiego z pewnością spowodował liczne wspomnienia z przeszłości. Stoją jeszcze domy, rosną w sadach wyniosłe, stare drzewa, które pamiętają czasy dzieciństwa najstarszych uczestników zlotu.

Po tradycyjnym obiedzie w "Smakoszu", a do takich dań zaliczyć możemy lina w śmietanie, Golubiewscy i ich potomkowie udali się w kierunku rajgrodzkiej szkoły. Po zwiedzeniu Góry Zamkowej i krótkim spacerze po Pacach (obecnej ul. 1. Maja), uczestnicy zjazdu udali się do sali komin-



Na wczasy do Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego BGŻ "Knieja" w Rajgrodzie przyjeżdżają ludzie z całej Polski, w tym znane osoby z życia publicznego. Jednym z nich jest były minister rolnictwa, a obecnie prezes Agencji Rolnej Skarbu Państwa i przewodniczący Rady Nadzorczej BGŻ S.A. – Adam Tański. Korzystając z okazji przeprowadziłem wywiad z panem ministrem, specjalnie dla "Rajgrodzkich Ech".

Z. Tarnacki – Czy bywał Pan już w naszych stronach, czy może jest Pan po raz pierwszy?

A. Tański – W tym regionie Polski bywałem wielokrotnie służbowo, ale tak naprawdę dla przyjemności byłem tylko dwa razy i to właśnie tu, w tym ośrodku o nazwie "Knieja". Pierwszy raz byłem 17 czy 18 lat temu i drugi raz dwa lata później.

Z.T. – Jak ocenia Pan ośrodek w porównaniu do jego stanu podczas pierwszego pobytu?

A.T. – Ośrodek zmienił się radykalnie na lepsze. Jego komfort harmonizuje z przyjazną konstrukcją lokalizacyjną. Panuje czystość w samym ośrodku jak i na zewnątrz. Całość sprawia wrażenie obiektu wysoce funkcjonalnego.

Z.T. – Zmiany na lepsze z pewnością wiąże się z dobrą pracą kierownictwa ośrodka.

A.D. – Niewątpliwie daje się zauważyć umiejętności kierownicze i fachowość dyrektora Jerzego Dejrynga i jego zastępcy, kierownika Zbigniewa Paszkowskiego.

Z.T. – Czy poznał Pan miasteczko Rajgród i jakie wywarło ono na Panu wrażenie?

A.T. – Sam Rajgród znam słabo, chociaż byłem tam kilka razy. Na pewno imponujące wrażenie wywiera świątynia; jest wyniosła, wspaniała i po prostu piękna. Miasteczko wygląda na przyjazne i daje się odczuć, że raczej jest warta społeczność lokalna i z tradycjami. Widoczne są niedociągnięcia w zakresie infrastruktury. Główną szansą rozwoju Rajgrodu jest turystyka. Występuje tu, moim zdaniem, problem braku tzw. "pierwszego pchnięcia". Rozmachu dla rozwoju trzeba szukać w kontaktach z dużymi zakładami pracy, które ze-

JESTEM PO RAZ TRZECI W „KNIET” - ADAM TAŃSKI

chęcą inwestować w turystykę. Bliskość Biebrzańskiego Parku Narodowego jest dodatkowym atutem. Perła w tym wszystkim jest, a raczej może być, czyste i piękne Jezioro Rajgrodzkie.

Z.T. - Czy mógłby Pan przybliżyć naszym Czytelnikom, czym



zajmuje się Pan zawodowo?

A.T. – Ministrem rolnictwa byłem w latach 1990-91. Od 1992 r. jestem prezesem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.. Od maja



kowej Towarzystwa Miłośników Rajgródu. Gości przywitał red. Janusz Sobolewski, który podkreślił tak cenną inicjatywę. Przy blasku świec, herbacie, kawie i ciastach zaczęły się rozmowy, w których ożyły wspomnienia. To właśnie dziś zaistniała możliwość pełniejszego dopracowa-

i wprowadzenia danych, najczęściej dat urodzenia.

Jak powiedziała nam jedna z uczestniczek zjazdu, Barbara Mar-

nia drzewa genealogicznego rozpoczynającego się od Władysława i Franciszki Golubiewskich. Właśnie to spotkanie, przedstawiciele wszystkich dzieci Władysława i Franciszki dało możliwość dokładniejszego rozrysowania

kowska, córka Czesława Sobolewskiego i Jadwigi z Golubiewskich, było to całodniowe i bardzo pozytywne spotkanie, które upłynęło w miłej atmosferze. Z pewnością było to pierwsze spotkanie jednej z rajgrodzkich rodzin.

Towarzystwo Miłośników Rajgródu gratuluje organizatorom zjazdu i będzie wspierał podobne inicjatywy innych rodzin.

J.S.



bieżącego roku pełnię również funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej BGŻ S.A.

Z.T. – Jako były minister rolnictwa jak Pan ocenia politykę obecnego rządu w stosunku do rolnictwa?

A.T. – Moim zdaniem, problemy rolnictwa trudno będzie rozwiązać nawet na przestrzeni najbliższych dwudziestu lat. Oczekiwania w tym zakresie społeczeństwa, a zwłaszcza samych rolników, w najbliższym czasie są nie do spełnienia. W tym kontekście trudno jest ocenić politykę rządu w stosunku do rolnictwa. Generalnie wydaje się być to polityka właściwa. Natomiast są widoczne doraźne błędy, na przykład związane ze skupem zboża.

Z.T. – Czy wejście Polski do Unii Europejskiej może pozytywnie wpłynąć na sytuację naszego rolnictwa?

A.T. – Niezależnie od wejścia do Unii musi nastąpić proces zmian na polskiej wsi. Nieugięcie należy walczyć o unijną pomoc dla przezwyciężenia skutków przemian w rolnictwie. W negocjacjach z Unią musimy walczyć o równe traktowanie naszych rolników. Musimy im stworzyć takie same szanse, lub przynajmniej podobne jak na Zachodzie, a oni już wtedy sami sobie poradzą. Musimy wszyscy zdawać sobie sprawę, że wysiłek naszych rolników jest większy niż w krajach Unii, a mimo to ich wydajność jest mniejsza. Niestety, przewaga technologiczna i dotacje dla tamtych rolników stwarzają wręcz przepaść, którą trzeba wyrównać.

Z.T. – Czy nasze gospodarstwa nie są zbyt rozdrobnione by sprostać wymaganiom konkurencji?

A.T. – Wielkość gospodarstw nie ma wielkiego znaczenia – to może być mylące. Szansę mają wszystkie efektywne gospodarstwa, które spełniają standardy jakościowe, czy związane z higieną produkcji.

Z.T. – Jak Pan ocenia ostatnie protesty rolników, np. przez blokowanie dróg? Czy są one zasadne i właściwe?

A.T. – Moim zdaniem są to ostatnie tego typu protesty, ponieważ wywołują dużą niechęć w społeczeństwie. Mogą one być w szczególnych wypadkach zasadne, ale zawsze powinno się przekonywać do swoich argumentów inną drogą, co jest z pewnością trudniejsze od protestu.

Przy okazji chcę powiedzieć, że istnieje sprzeczność interesów producentów zboża. W Polsce produkuje się rocznie 27 milionów ton zbóż, z tego tylko ok. 4 milionów ton producenci sprzedają na chleb i inne wyroby spożywcze. Cała reszta, a więc ok. 23 miliony ton, służy na

pasze w swoich gospodarstwach. Rolnicy sprzedający zboża są zainteresowani windowaniem ich cen w górę. Natomiast ci, którzy wykorzystują je w swoim gospodarstwie, odwrotnie, chcą obniżyć koszty produkcji i dlatego też protesty są inicjowane przez tych zainteresowanych wysokimi cenami skupu, tj. przez część rolników.

Z.T. – Jakimi problemami obecnie zajmuje się Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa?

A.T. – Na ukończeniu jest pierwszy etap przejęcia do zagospodarowania ziemi po byłych pegeerach. Przypomnę, że Agencja przejęła 4,7 miliona hektarów gruntów. Natomiast obecnie zostało ok. 500 tysięcy hektarów ziemi do zagospodarowania. Są to grunty przeważnie niskiej jakości i położone dość niekorzystnie. Z ziemi już zagospodarowanej 74 % jest w wieloletnich dzierżawach. Chcę powiedzieć, że większość dzierżawców deklaruje zakup tej ziemi.

Pozytywnym efektem działań Agencji jest fakt, że spłacono większość przejętych długów po pegeerach, a wyniósł on na początku ok. 20 bilionów starych złotych. Spłacono już 85% tej kwoty.

Z.T. – A jak obecnie wygląda problem bezrobocia byłych pracowników PGR?

A.T. – Bezrobocie udało się w znacznym stopniu zmniejszyć; z początkowej liczby 100 tysięcy do poziomu 40 tysięcy bezrobotnych. Jest to jednak nadal poważny problem niektórych gmin, gdzie jest brak przemysłu, a usługi są bardzo słabo rozwinięte. Kierujemy, jako Agencja, pomoc dla dzieci byłych pracowników PGR; fundujemy stypendia dla tych, którzy uczą się w szkołach średnich i są w trudnej sytuacji finansowej. Dotychczas z tej formy pomocy skorzystało ok. 700 dzieci. Będziemy starać się rozszerzyć tę formę pomocy, aby ograniczyć skutki bezrobocia.

Z.T. – Na zakończenie, co Pan by radził i życzył rolnikom z gminy Rajgród?

A.T. – Szansą dla rajgrodzkich rolników są walory regionu, w którym mieszkają. Agroturystyka stwarza możliwość pracy i dobrej kondycji finansowej dla rolników. Życzę więc im, aby skuteczniej udało się wykorzystywać walory jeziora i całej przepięknej przyrody, która otacza ich gospodarstwa.

Z.T. – W imieniu własnym i Czytelników "Rajgrodzkich Echa" dziękuję serdecznie za ten wywiad i zapraszam Pana na wypoczynek nad nasze jezioro w następnych latach.

ZYGMUNT TARNACKI

ZŁOWIESZCZE

O przyczynach wybuchu II wojny światowej napisano już wiele. Znamy cele polityczne i wojskowe głównych państw biorących udział w tym ogólnoludzkim kataklizmie, znamy drobiazgowo przebieg działań na wszystkich frontach i we wszystkich płaszczyznach: politycznej, zbrojnej i ekonomicznej. Zaskakującym jest fakt, że rządy, najwyżsi dowódcy wojskowi i społeczeństwa zaatakowanych przez III Rzeszę państw dalekie były od przekonania o nieuchronności wojny. Wszystkie ofiary hitlerowskiej agresji były przekonane, że agresywne wystąpienia Hitlera, jego żądania terytorialne w stosunku do Polski, nakręcanie spirali, zbrojeń i. t. d. są pustym blefem. Panowało przekonanie, że po aneksji Austrii i Czechosłowacji, Niemcy nie odważą się na zaatakowanie Polski mającej sojusz wojskowy z Francją i brytyjskie gwarancje bezpieczeństwa granic Polski. Ze spokojem patrzono na liczne parady wojskowe w Berlinie i innych miastach Trzeciej Rzeszy, na wieczorne parady Hitlerjugend i paramilitarnych oddziałów z pochodniami i setkami flag ze swastyką. Prawda, że wściekła propaganda hitlerowska skierowana przeciwko Polsce i różne inne przedsięwzięcia niemieckie tak polityczne, militarne i ekonomiczne czyniły wrażenie zbliżającej się wojny, ale realne kalkulacje wykluczały ją. Porównanie sił zbrojnych ewentualnych przeciwników wskazywały, że z wyjątkiem lotnictwa, Niemcy na lądzie i morzu były słabsze od sił zbrojnych koalicji antyhitlerowskiej, a w perspektywie do dwóch lat i tę przewagę tracą. Wskazywano, że cała Francja może wystawić w polu większe niż Niemcy siły zbrojne i to lepiej wykwalifikowane i lepiej wyszkolone. Podkreślano, że piętą achillesową Niemiec jest jej zależność od importu surowców, w tym szczególnie rudy żelaznej i paliw płynnych. Anschluss Austrii i zajęcie Czechosłowacji nie rozwiązało samowystarczalności Niemiec do prowadzenia nowoczesnej wojny o charakterze globalnym. Niemiecki sztab generalny dwoił się i troił nad opracowaniem różnych wariantów planów strategicznych, ale ciągle miał kłopoty z ustawieniem w tych planach sił zbrojnych Związku Radzieckiego. Wiadomo było, że Hitler obejmując rządy w Niemczech, anulował traktat zawarty w 1922r. z bolszewikami w Rapallo, a wymierzony głównie w Polskę. Skończyła się więc era ścisłej współpracy wojskowej pomiędzy Reichswehrą i Armią Czerwoną. Jak było po-

wszechnie wiadomo, istotą programu Hitlera, zawartego w „Mein Kampf” było zdobycie tzw. „przestrzeni życiowej” dla Rzeszy na Wschodzie, a więc zabór ziem polskich i obszarów Rosji. Hitler ustalił więc plan realizacji swoich celów, które miały doprowadzić do utworzenia potężnego imperium niemieckiego. Zamierzał więc:

a/ w okresie pierwszym zlikwidować małe kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy na drodze błyskawicznej wojny lub Anschlussu, ustanowienie w tych krajach systemów politycznych uległych Trzeciej Rzeszy.

W ten sposób nastąpi poważne osłabienie pozycji polityczno-militarnej Francji i Anglii:

b/ w okresie drugim przewidywał Hitler rozgromienie Francji i wyeliminowanie z wojny Anglii, co stwarzało podstawy do wojny z ZSRR,

c/ okres trzeci – podbój Rosji,

d/ okres czwarty – podbój Afryki oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu w celu stworzenia podstaw do wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

Koalicja antyhitlerowska w składzie: Francja, Anglia, Polska i Związek Radziecki przekreślała wszelkie idee Hitlera o imperium Tysiącletniej Rzeszy. Należało zatem zrobić wszystko, aby do takiej koalicji nie dopuścić. Wyjściem z tej sytuacji może być tylko sojusz z Moskwą, aby zrealizować dwa pierwsze etapy.

Pozostałe etapy będą realizowane niejako automatycznie. Jeśli Stalin taki sojusz zaakceptuje (myślą) i da Niemcom wolną rękę w Polsce, to gwarancje brytyjskie, złożone Polsce, staną się świstkiem papieru bez żadnego znaczenia. Nikt rozsądny nie uwierzy, że Francuzi i Anglicy przyjdą Polsce z natychmiastową pomocą, by uchronić ją przed szybkim podbojem. Doktryna wojenna zachodnich sojuszników Polski była wyraźnie pasywna. Doskonale ją scharakteryzował generał de Gaulle, pisząc w swoich pamiętnikach, że Francja po zmobilizowaniu swych potężnych sił będzie je trzymać za linię Maginota i czekać: „aż obłężenie wyczerpie siły przeciwnika, a napór wolnego świata powali go na kolana”.

Na powstrzymanie armii niemieckiej i jej wykrawanie zakładano okres trzech lat. Na to Hitler nie mógł sobie pozwolić. Zakładał, że po zawarciu

układu ze Stalinem, Polacy nie będą się bić. Oddadzą Gdańsk i eksterytorialną drogę przez „polski korytarz”, on zaś (Hitler) chwilowo więcej nie będzie wymagał. Później zaś postąpi tak, jak to uczynił z Czechosłowacją, a więc wkroczy i weźmie resztę Polski. Taki scenariusz wykreował wojnę o Polskę. Później przyjdzie czas na Francję i Anglię, i inne państwa. A co mogła wiedzieć Moskwa? Hitler, atakujący marksizm i głoszący ideę „lebensraum”, był postrzegany w Moskwie jako jeden z wrogów ZSRR, ale o dziwo nie najważniejszy, bo przecież Niemcy jako pierwszy kraj uznały zwycięstwo bolszewików, gdy inne państwa bardzo długo zwlekały z uznaniem ich legalności. Niemcy zawarły układ z bolszewikami w Rapallo i przyczynili się znacznie do umocnienia Armii Czerwonej. Jeszcze w połowie lat trzydziestych Moskwa uważała Japonię za znacznie poważniejsze zagrożenie dla jej interesów niż Niemcy. Na Kremlu przez kilka lat obserwowano szerzenie się nazizmu ze spokojem ducha graniczącym z samozadowoleniem. W narodowym socjalizmie widziano raczej agonię niemieckiego kapitalizmu niż zwiastuna wyprawy III Rzeszy na podbój Wschodu. Aż do momentu, kiedy Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec, (1933 r.), Komintern wzywał niemieckich komunistów, żeby skoncentrowali się na walce z socjalistycznym przeciwnikiem na lewicy, a na prawym skrzydle zostawili nazistowskiego wroga w spokoju. Dojście do władzy Hitlera zakończyło idyllę ery Rapallo, chociaż Stalin aż do 1941 r. nie mógł zrozumieć tego. Nieubłagana wrogość Hitlera do wszystkich form marksizmu oraz istniejącego porządku międzynarodowego, czyniła z III Rzeszy najbardziej zacieklego wroga Rosji. Poczucie zagrożenia Rosji wzrastało przy tym konflikt z Japonią. Następstwem podwójnego niebezpieczeństwa był dramatyczny zwrot dyplomacji rosyjskiej. Oficjalna polityka sowiecka oparta została na poszukiwaniach układu zbiorowego bezpieczeństwa z państwami zachodnimi przeciwko zagrożeniu faszystem i nazistowską agresją. Rezultatem tej polityki było wejście Sowietów w 1934 r. do Ligi Narodów, którą dotychczas Moskwa bojkotowała. W 1935 r. Kreml zawarł pierwsze traktaty obronne z mocarstwami kapitalistycznymi; z Francją i Czechosłowacją.

DATY

Orędownikiem bezpieczeństwa zbiorowego był Maksym Litwinow — ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR w latach 1930-39, który ostatnie dziesięć lat przedrewolucyjnego życia spędził w Wielkiej Brytanii, gdzie kierował grupami bolszewickimi. Jego żoną była Angielka, a on był narodowości żydowskiej.

W 1934 r. Stalin zaczął rozważać alternatywne sposoby zneutralizowania niemieckiego zagrożenia. Rozwiązaniem tej łamigłówki miało być porozumienie z Hitlerem. W miejsce wymierzonego w III Rzeszę systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Krótko po „nocy krwawych noży”, kiedy to Hitler rozprawił się z przywódcą S.A., Ernestem Roehmem, i ok. 180 jego zwolennikami, Stalin oświadczył na posiedzeniu Politbiura w lipcu 1934 r.: „Słyszeliście wiadomości z Niemiec o tym jak Hitler pozbył się Roehma? Porządny chłop z tego Hitlera, pokazał jak się uporać z przeciwnikami politycznymi!”

W styczniu 1937 r. szef misji handlowej Związku Radzieckiego w Berlinie rozpoczął poufne sondáže na temat tajnych negocjacji porozumienia politycznego pomiędzy ZSRR a Niemcami. Stalin nie ukrywał, że musi dojść do porozumienia z największym mocarstwem za jakie uważał hitlerowskie Niemcy. W polityce obydwu państw pojawiły się nowe oznaki, a mianowicie, Hitler i propaganda Goebelsa wyciszyła ataki na ZSRR, a Stalin bardziej ciepło mówił o hitlerowskiej Rzeszy.

W kwietniu 1939 r. Litwinow zaproponował Francji i Wielkiej Brytanii rozpoczęcie rozmów w celu zawarcia traktatu o pomocy wzajemnej przeciwko agresji w Europie. Tego samego dnia sowiecki dyplomata złożył w Berlinie propozycję rozpoczęcia rozmów o polepszeniu stosunków sowiecko-niemieckich. Litwinow, jako orędownik bezpieczeństwa zbiorowego, był wyraźną przeszkodą dla rozwijających się stosunków Rosji z Niemcami. 4 maja 1939 r. ogłoszono, że zastąpił go Mołotow. Przez kilka miesięcy Mołotow prowadził równocześnie rozmowy w sprawie zawarcia traktatu z Francją i Anglią oraz tajne negocjacje z Niemcami. Wynik tych rozmów jest znany. Nazistowsko-sowiecki pakt o nieagresji podpisany został w dniu 23 sierpnia 1939 r. Załączony do niego tajny

protokół przewidywał, że w przypadku zmian terytorialnych i politycznych, Rosja otrzyma wschodnią Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię i rumuńską Besarabię. Zawarcie paktu zaskoczyło światową opinię publiczną, w tym Polskę. Obaj dyktatorzy nie kryli zadowolenia po podpisaniu paktu przez Ribbentropa i Mołotowa. Stalin zaproponował toast na cześć Hitlera: „Wiem jak naród niemiecki kocha swego Wodza. To porządny chłop. Chciałbym wypić za jego zdrowie.” Następnie Mołotow wznosił toast na cześć Ribbentropa, ten wznosił toast na cześć sowieckiego rządu i wreszcie Mołotow wznosił toast na cześć Stalina, człowieka, który w marcu 1939 r. „wprowadził zmiany kierunków politycznych”. Na zakończenie Stalin zwrócił się do Ribbentropa zapewniając, że: „Rząd sowiecki traktuje zawarty pakt bardzo poważnie. Chciałbym zagwarantować słowem honoru, że ZSRR nie zdradzi swego partnera.”

Wiadomość o podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow dotarła do Hitlera podczas obiadu. Zerwał się z radości od stołu i zawołał: „Wygraliśmy! Od tej chwili Polska była na jego łasce².

To był dla Polski i świata zachodniego pierwszy złowieszczy dzień. W tym dniu wojna została postanowiona. Jej ogień rozpalili wspólnie Hitler i Stalin. W ten sposób Stalin zneutralizował na jakiś czas groźbę ze strony Niemiec. Bez wczas zyskiwał wielkie terytoria. Dał sygnał do ataku na Polskę i jej sojuszników. Sądził, że w tej wojnie III Rzesza i jej przeciwnicy wykrwawią się i staną się łatwym łupem bolszewików, a w najbliższej perspektywie widział Stalin czerwone sztandary we wszystkich stolicach państw Europy.

Równo w tydzień po podpisaniu nazistowsko-sowieckiego układu, 1 września 1939 r., półtora miliona niemieckich żołnierzy przekroczyło granice Polski. Gdy Polacy stawiali oddziałom Wehrmachtu dzielny, choć beznaładziejny, opór, 17 września Armia Czerwona uderzyła na wschodnią Polskę, zagarniając swoją część terytorialnej zdobyczy. Tam, gdzie spotkały się obie armie, bratano się, wznoszono toasty, w kilku miejscach urządzono wspólne defilady. W ostatecznym podziale łupów Stalin zamienił polskie prowincje z Warszawą i Lublinem na Litwę, która zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow miała przysiąc Niemcom. Pierwszy i siedemnasty września — to drugi i trzeci złowieszczy dzień w historii Polski i świata.

Kiedy w niemieckiej części okupowanej Polski Gestapo likwidowało

„wrogów rasowych”, pod okupacją sowiecką NKWD zwróciło się przeciwko „wrogom klasowym”. Dekrety NKWD z 1940 r. wymieniają 14 kategorii osób, które winny być deportowane. Na liście znaleźli się również ludzie, którzy podróżowali za granicę i nawiązali „kontakty z reprezentantami obcych państw”. Była to kategoria tak obszer-na, że umieszczono na niej także ludzi zajmujących się filatelistyką i ludzi znających esperanto. Podobnie jak po niemieckiej stronie SS i Gestapo, NKWD po stronie sowieckiej usiłowało, jak to określił gen. Władysław Anders: „Pozbawić społeczeństwo głowy”, czyli zniszczyć potencjalną kadrę przywódczą, wokół której mógł się organizować opór przeciwko sowieckiej władzy. NKWD pracowało nad tym czynnie z SS i Gestapo wymieniając przebywających w sowieckich gułagach niemieckich komunistów na rosyjskich emigrantów i Ukraińców zamieszkałych w Niemczech³.

Ponad półtora miliona takich wrogów klasowych wywieziono z Polski długimi pociągami w wagonach bydłych do Kazachstanu i na Syberię. Bliższa połowa z nich nie dożyła amnestii ogłoszonej po niemieckim ataku na Rosję w czerwcu 1941 r. 15 tysięcy polskich oficerów zginęło na polach śmierci u wrót ojczystego kraju. W ostatniej notatce swojego dziennika pod datą 9 kwietnia 1940 r. major Sol-ski opisał przyjazd pod eskortą NKWD do lasu katyńskiego, nieopodal Smoleńska: „Przyjechaliśmy do niewielkiego lasu przypominającego wakacyjny obóz. Zabrali nam obrączki i zegarki, które wskazywały 6.30 rano, a także pasy i scyzoryki. Co się z nami stanie?”⁴

Trzy lata później ciało majora Sol-skiego z pamiętnikiem wciąż tkwiącym w kieszeni munduru odkopały oddziały niemieckie w masowych grobach w lesie katyńskim. Większość z nich miała ręce związane z tyłu i otwór od kuli u podstawy czaszki. Zapamiętajmy dobrze te dni, pełne tragizmu.

Dla nas, Polaków, wojna 1939 r. rozpoczęła się już 23 sierpnia, a chwilowo tylko zabrakowało wystrzałów armatnich, ataków broni pancernej i lotnictwa nieprzyjaciela.

*Plk w st. spocz.
dr JAN ORZECZOWSKI*

¹ Christopher Andrew, Oleg Gordijewski, KGB, Bellona, Warszawa 1997

² tamże, s. 221

³ tamże, s. 222

⁴ tamże, s. 223

NADUŻYWANIE I UŻYWANIE ALKOHOLU

Alkohol jest dla ludzi:

- dorosłych,
- zdrowych,
- umiających pić rozsądnie,
- tych, którzy nie są od niego uzależnieni.

Niestety wielu ludzi nadużywa alkoholu.

NADUŻYWANIE ALKOHOLU TO PICIE:

- **w zbyt młodym wieku;**
Każde picie alkoholu przed 18 rokiem życia jest nadużywaniem.
- **w zbyt dużych ilościach;**
Osoba która pije za dużo:
 - powtarza picie, które wywołuje niezdolność do wykonywania obowiązków zawodowych, domowych i społecznych,
 - stwarza zagrożenie bezpieczeństwa własnego lub innych ludzi,
 - naraża się z powodu picia alkoholu na powtarzające się problemy w kontaktach z innymi ludźmi i z prawem,
 - ryzykuje zaburzenia zdrowia i ma dolegliwości fizyczne po picciu alkoholu,
 - zachowuje się po wypiciu alkoholu w sposób nie akceptowany społecznie.
- **w nieodpowiednich okolicznościach.**
Picie alkoholu w nieodpowiednich okolicznościach to spożywanie go:
 - przed lub w czasie prowadzenia pojazdów,
 - w czasie choroby lub zażywania leków,
 - w czasie ciąży i karmienia piersią.

JAK ROZSĄDNIIE UŻYWAĆ ALKOHOLU

Nauč się obliczać ile alkoholu etylowego jest w wypijanych przez siebie napojach alkoholowych

CO TO JEST PORCJA STANDARDOWA?

1 PORCJA STANDARDOWA = 10g czystego alkoholu etylowego



KUFEL PIWA
200 ml
o mocy 5%



LAMPKA WINA
100 ml
o mocy 10%



**KIELISZEK
WÓDKI**
25 ml
o mocy 40%

10g czystego alkoholu etylowego

- PIWO, WINO, WÓDKA zawierają ten sam alkohol etylowy, który działa tak samo.
- Wypijany alkohol łatwiej przeliczać na tzw. porcje standardowe

Nauč się obliczyć stężenie alkoholu we krwi

Im więcej napojów alkoholowych będziesz spożywał, tym bardziej będzie rósł poziom (stężenie) alkoholu w Twojej krwi. Wielkość tego stężenia określa się w promilach.

Rozkład alkoholu w organizmie

- Alkohol jest rozkładany w organizmie przez wątrobę. W ciągu 1 godziny wątroba „spala” około 1 porcji standardowej alkoholu.

Jeśli chcesz pić rozsądnie to:

- zachowaj 2 dni w tygodniu bez alkoholu
- nie przekraczaj 20 porcji standardowych w tygodniu (mężczyźni) i 10 porcji (kobiety)
- obliczaj stężenie alkoholu we krwi i czuj by nie było wyższe niż 0,2 promila.

**NAWET TAKIE OGRANICZENIA
NIE ELIMINUJĄ RYZYKA
UZALEŻNIENIA OD ALKOHOLU
I SZKÓD ZDROWOTNYCH**

Kilka praktycznych wskazówek ułatwiających ograniczenie picia

1. Zjedz posiłek przed picciem alkoholu i jedz podczas picia.
2. Pij małymi łykami, docień smak i bukiet alkoholu.
3. Pij piwo bezalkoholowe.
4. Nie gaś pragnienia napojami alkoholowymi.
5. Pij napój bezalkoholowy przed każdym kieliszkiem alkoholu.
6. Pij napoje niskoprocentowe.
7. Nauč się odmawiać, masz prawo nie pić nawet gdy inni piją.
8. Gdy jesteś zdenerwowany lub znudzony, zamiast wypić alkohol idź na spacer, poćwicz fizycznie, posłuchaj muzyki.

NADUŻYWANIE I UŻYWANIE ALKOHOLU

Korzyści jakie osiągniesz zmniejszając ilość wypijanego alkoholu:

- będziesz lepiej spał
- będziesz w lepszym nastroju
- zaoszczędzisz pieniądze
- będziesz miał więcej czasu i energii na nowe zajęcia
- będziesz miał więcej satysfakcji z udanego seksu
- będziesz miał więcej czasu dla swoich bliskich
- będziesz miał lepszą pamięć i koncentrację
- będziesz miał lepszą kondycję fizyczną
- obniżysz wagę ciała
- zmniejszysz ryzyko wypadków i urazów
- zmniejszysz ryzyko przygodnych kontaktów seksualnych (AIDS)
- w domu będzie mniej kłótni, awantur i konfliktów
- będziesz miał więcej czasu na zabawę za swoimi dziećmi
- nie będziesz miał kaca, bólów głowy i dolegliwości żołądkowych
- zmniejszysz ryzyko rozlicznych szkód zdrowotnych (chorób żołądka i dwunastnicy, wątroby, trzustki, układu nerwowego, moczowego, itp.)
- zmniejszysz ryzyko uzależnienia od alkoholu



KRONIKA TMR



❖ W dniu 6 sierpnia 1998 r. Emilia i Janusz Sobolewscy złożyli do druku w łomżyńskiej drukarni SCAN COM tomik poezji Janusza Bernera pt. „Pejzaż w liściu”.

❖ W dniu 9 sierpnia 1998 r. Janusz Karwowski wykonał cykl zdjęć obrazujących uroczystości odpustowe Przemienienia Pańskiego w Rajgrodzie.

❖ W dniu 10 sierpnia 1998 r. wizytę w Towarzystwie złożył ks. infułat Stanisław Wierzbicki.

❖ W dniu 11 sierpnia 1998 r. prezes Zygmunt Tarnacki i sekretarz Maria Fliszewska uczestniczyli w posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w Łomży. Zostały zarejestrowane zmiany w Statucie TMR.

❖ W dniu 11 sierpnia 1998 r. w lokalu TMR odbyło się spotkanie rodziny Golubiewskich – „Konstanciuików” z Plancika.

❖ W dniu 14 sierpnia 1998 r. wizytę w Towarzystwie złożył prof. Ryszard Sroczyński.

❖ W dniu 17 sierpnia 1998 r. wizytę w Towarzystwie złożyli pp. Jan i Stanisław Orzechowscy.

❖ W dniu 19 sierpnia 1998 r. odbyło się zebranie Zarządu TMR. Przedstawiono aktualną sytuację wydawniczą. Podjęto decyzję o wszczęciu starań o dofinansowanie z PFRON celem adaptacji lokalu dla potrzeb osób niepełnosprawnych i w dalszej kolejności wyposażenie lokalu w sprzęt rehabilitacyjny dla potrzeb sekcji rehabilitacyjnej.

Powołano komitet wyborczy Towarzystwa pod nazwą: „Komitet Wyborczy TMR” w składzie: Zygmunt Tarnacki, Janina Kalinowska, Krzysztof Mroziewski, Jan Truszkowski i Janusz Sobolewski. Pełnomocnikiem Komitetu został Krzysztof Mroziewski. Postanowiono w najbliższych wyborach samorządowych obstarwić maksymalną liczbę okręgów na terenie gminy.

Na forum powiatu Towarzystwo dało „wolną rękę” swoim członkom w wiązaniu się z opcjami politycznymi według indywidualnych przekonań politycznych. Prezes Z. Tarnacki zadeklarował, że do Rady Powiatowej w Grajewie będzie kanfydował z listy RS AWS, zaś skarbnik Barbara Jankowska z listy Unii Wolności.

❖ W dniu 26 sierpnia 1998 r. prezes Zygmunt Tarnacki, Irena Sobolewska i Krzysztof Mroziewski rozpoczęli serię wizyt po gminach województwa łomżyńskiego. Na ręce burmistrzów i wójtów składali wnioski o dofinansowanie wydania albumu Jerzego Rudnickiego pt. „Zabytki ziemi łomżyńskiej”.

❖ W dniu 28 sierpnia 1998 r. prezes Z. Tarnacki oraz pp. J. Karwowski i K. Mroziewski składali wnioski o dofinansowanie wydania albumu w gminach w zambrowskim powiecie. Janusz Karwowski wykonał szereg zdjęć niezbędnych do zamieszczenia w książce ks. Stanisława Kossakowskiego pt. „Byłem adiutantem „Mścislawa”

❖ W dniu 28 sierpnia 1998 r. pełnomocnik Komitetu Wyborczego TMR – Krzysztof Mroziewski i prezes – Zygmunt Tarnacki złożyli protest do Zarządu Miasta i do Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego dotyczący niesprawiedliwego dla mieszkańców Rajgrodu podziału gminy na okręgi wyborcze.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- p. Ryszard Sroczyński z Wrocławia – 150 zł,
- pp. Golubiewscy – 100 zł,
- p. Jan Orzechowski z Warszawy- 50 zł,
- p. Cyryl Golubiewski z Suwałk – 20 zł,
- p. Eugeniusz Wiszowaty z Warszawy – 160 zł.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

KRONIKA TMR

KONSTANTY MICEWICZ

Oficer carski, major i dowódca oddziału w powstaniu styczniowym. Jeszcze przed 1863 r. należał do tajnego związku oficerów w armii rosyjskich zwolenników wybuchu powstania. 24 kwietnia 1863 na polecenie Rządu Narodowego, Micewicz wraz z grupą oficerów zbiegł z białostockiego garnizonu i stanął się w punkcie zbornym w Kamionce w guberni grodzieńskiej. Niewielki oddział szybko powiększył się do ok. 350 osób, nad którymi dowództwo objął Onufry Duchiniński. Pod jego rozkazami Micewicz brał udział w niepomysłnych bitwach pod Walitami i Królowym Mostem. Po tych starciach przeszedł wraz z Władysławem Brandtem do guberni augustowskiej i w okolicach Sztabina wstąpił do partii sformowanej przez Bonifacego Dziadulewicza, nad którą dowództwo objął Władysław Brandt. W szeregach tego oddziału walczył pod Kadyrzem. Pod koniec czerwca przydzielony został do VI oddziału organizowanego przez Feliksa O. Szulewicza, gdzie przez pewien czas pełnił funkcję instruktora. Niedługo później otrzymał awans do stopnia majora wraz z rozkazem tworzenia własnego oddziału, który formował m. in. pod wsią Klimaszewnica nad Biebrzą. 22 sierpnia zmieniając miejsce obozowania (?) został zaatakowany na uroczysku Toki pod Białogrodami przez oddział straży nadgranicznej w sile jednej roty i 25 obeszczyków pod dowództwem kapitana Kowalewskiego. Po utarczce, przy stracie jednego zabitego (zginął Korzeniowski – czeladnik rymarski ze Szczuczyna) i stracie pewnej liczby rozproszonych Micewicz wycofał się do białaszewskiego lasu i ponownie zaszył się w bezpiecznej kryjówce. W połowie września otrzymał rozkaz połączenia się z oddziałem Władysława Brandta. Wspólnie z nim wziął udział w bitwie pod Wincentą, w której z oddziału Micewicza zginęli Ksawery Tyszka ze wsi Tyszki i Mierzejewski z Klimaszewnicy, a odznaczyli się kapitan Gustaw Seweryn ps. "Sowa", podoficer Piotr Zacharewicz i szeregowy Józef Janiszewski. Po starciu odłączył się od oddziału Brandta i bezpiecznie uszedł przed pościgiem.

Micewicz, ze swym oddziałem rozlokowanym w jednej z wsi, stacjonował do końca października, nie podejmując już żadnych działań wojсковych.

2 października 1863 r. po wcześniejszym rozpuszczeniu swojej partii udał się na emigrację do Drezna, gdzie tamtejszym władzom powstańczym złożył pisemny przebieg swojej służby. Dalsze losy Konstantego Micewicza nie są mi znane. W literaturze dotyczącej powstania spotkałem się z kilkoma pomyłkami związanymi z osobą Konstantego Micewicza. Mylony jest on z innym Micewiczem o tym samym imieniu wziętym do niewoli pod Dolhem i straconym 15 czerwca 1863 r. w Siedlcach, a także z Awitem Micewiczem – podkomendnym Duchinińskiego, straconym 6 czerwca 1863 r. w Mohylewie. W oddziale Konstantego Micewicza jako oficerowie służyli: wspomniany już kapitan Gustaw Seweryn oraz jako porucznik, kasjer magistratu w Rajgrodzie, a później cywilny naczelnik okręgu biebrzańskiego, Michał Bunikiewicz.

W stopniu szeregowca służył również inny Michał Bunikiewicz (1831 – ok. 1900), oficer rosyjski, syn powstańca listopadowego, a ojciec znanego pisarza i krytyka sztuki – Witolda (zm. 1943 r.). Niemymi świadkami tamtych wydarzeń są dwa groby żołnierzy Micewicza znajdujące się na rajgrodzkim cmentarzu; sybiraka Jana Eliasza Mościckiego (zm. w 1917 r.) i Władysława Nowickiego (1843 – 1927), więzionego pięć miesięcy w Augustowie.

Bodaj najdłużej żyjącym powstańcem z tego oddziału był Jan Pisowacki odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł ok. 1932 r. w Mieruciach pod Grajewem.

opracował JAROSŁAW MARCZAK

LESZCZ

(*Abramis brama*)

Leszcz jest szeroko rozpowszechnionym i najważniejszym przedstawicielem rodzaju *Abramis*. Ma ciało wysokie, silnie wygrzbiecone oraz bocznie spłaszczone. Otwór gębowy jest wyraźnie dolny, szczęki wysuwalne. Ciemny grzbiet leszcza często ma zielonkawy odcień, boki są srebrzyste, a brzuch białawy. Młode leszcze mają srebrzyste ubarwienie, zaś u starszych pojawia się często złoty połysk na bokach. Płetwy szaroniebieskie, nieparzyste jaśniejsze od parzystych. Ciało pokryte jest dużymi, łatwo wypadającymi łuskami. Między płetwami brzuszными a odbytem biegnie pozbawiony łusek kil.

Zasiedla wody wszystkich typów. Rzeki – na całej długości (główne krainy leszcza i brzana), z wyjątkiem górskich potoków, odcinków o szybkim nurcie i kamienistym podłożu. Jeziora (głównie typu leszczowego) – ciepłe, średniogłębokie (10–15 m.), żyzne, o bogatej roślinności, a także: nizinne zbiorniki zaporowe, starorzecza, lachy, stawy, wydłogi z miękkim dnem oraz słonawe przybrzeżne wody morskich zatok. Wszędzie tam, gdzie są głębsze, zaciszne miejsca o mulistym lub mulisto-piaszczystym dnie, bogatym w bezkręgowce.



Leszcz żyje przy dnie w stadach złożonych z osobników o podobnych rozmiarach. Największe są samotnikami. Dojrzewa w wieku 4–11 lat. Tarło gromadne leszcza odbywa od końca kwietnia do czerwca przy temperaturze wody 17–20 stopni Celsjusza, w zacisznych, zarosniętych pływaczach o mulistym dnie. Ikra w ilości 12–600 tys. jaj składana jest najczęściej w dwóch porcjach, najchętniej na osocze aloesowatej. Leszcz ma skromne wymagania tlenowe i znosi nawet znaczne zanieczyszczenia wody. Tworzy krzyżówki z płocią, ukleją i krompiem.

Młode żerują w przybrzeżnym pasie roślinności, starsze z dala od brzegu, często na głębokości kilku metrów, gdzie penetrują muł w poszukiwaniu larw owadów (ochotki, skorupiaków, skąposzczetów i mięczaków). Jest ciepłolubny, najbardziej aktywny w temperaturze ok. 20°C.

Leszcz osiąga 60–70 cm długości i wagę 6–7 kg.

Wymiar ochronny: 25 cm.

Limit połowów: 10 sztuk w ciągu doby (lub 10 sztuk łącznie z jaziem, kleniem, świnką).

Normy medalowe: brązowy – 2,5 kg, srebrny – 3 kg, złoty – 4 kg.

Przynęty naturalne: błotniarka, dziwogłówka, kielż, larwa chrustki, larwa jętki, larwa ochotki, larwa motyla, ośliczka, larwy muchówki, przekopnica, racicznica, rak pręgowany, rurecznik, skójka, szczeżuja, larwa ważki, larwa widelnicy, larwa zabarwicy zatoczek rogowy, żyworódka, biały robak, larwa kornika, dżdżownica, larwa komarnicy, krew skrzepła, pędrak, poczwarka muchy plujki, prosionek, ciasto, fasola, groch, kasza manna, kukurydza mleczna, makaron, miękkisz bulki, naleśnik, pęczak, płatki owsiane, pszenica, skórka chleba, ziarna konopi, ziemniak.

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziowski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 72 17 28

Nr rach. bankowego: 8765 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037